ROK II. WTOREK 26 STYCZNIA 1932. Nr. 4 (41).
CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kć. 1.20

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

RAZ DWA TRZY..



30 GR.

ŚNIEŻNI OLIMPIJCZYCY.

Na przepięknych terenach Olimpjady zimowej w Lake Placid pojawili się już głośni narciarze Szwed Utterström (na lewo) i Amerykanin Rolf Monsen.

POMYŚLNY START NASZYCH HOKEISTÓW ZA OCEANEM

Boston Hockey Club — Team polski 4:3 (0:1, 1:0, 3:2).

(Własny radjotelegram „Raz Dwa Trzy").

Statek „France", na którym odjechała nasza drużyna olimpijska, natrafił w drodze przez Atlantyk na silne burze, co *spowodowało opóźnienie* w przybyciu jej do New Yorku. Naszych narciarzy i hokeistów spotkało w New Yorku w dn. 21 b. m. *uroczyste przyjęcie* ze strony tamt. komitetu polskiego w osobach pp. *Styki, Krugera i Jabłonowskiego*, ambasady polskiej i konsulatu z konsulem *Marchlewskim na czele, przedstawiciele prasy i Polonji amerykańskiej.*

Po jednodniowym pobycie w hotelu „Paramount" nasi hokeiści udali się na mecz do Bostonu, gdzie przeciwnikami ich była świetna drużyna amerykańska Boston Hockey Club, reprezentująca St. Zjednoczone na zeszłorocznych mistrzostwach świata w Krynicy.

Pierwszy występ hokeistów polskich w Ameryce nie przyniósł nam coprawda zwycięstwa, tem niemniej należy uważać *wynik osiągnięty w spotkaniu z Boston Hokey Club* ze względu na wysoką klasę drużyny amerykańskiej

za wielki sukces.

Drużyna polska przyjechała nadto do Ameryki *zmęczona przedłużoną podróżą morską*, w czasie której nasi hokeiści wiele ucierpieli ze względu na burzę i wielkie fale, *drużyna musiała, aby dotrzymać zobowiązań wprost udać się do Bostonu i tam rozegrać mecz z jedną z najsilniejszych drużyn amerykańskich.* Jeżeli przeto w tych warunkach hokeiści nasi zdołali nawet prowadzić przez pewien czas meczu, to jest to dowodem, że *klasa polskich hokeistów nie jest tak mizerna, jak to określić chciały pesymistyczne głosy przed wyjazdem do Ameryki.*

Siedmiotysięczna widownia powitała w Bostonie drużynę polską z wielkim aplauzem. Na trybunach nie brak było Polaków, którzy chcieli zobaczyć rodaków z zaoceanu. Po uroczystem powitaniu przez władze sportowe, rozpoczyna się mecz.

Polacy z miejsca przechodzą do ataku i przez długi czas widać ich wyraźną przewagę. Widownia dopinguje naszych głośnymi okrzykami. Wreszcie udaje się *Sabińskiemu strzelić z podania Krygiera pierwszą bramkę.* Polska część publiczności nie szczędzi oklasków. Pierwsza tercja kończy się *zwycięstwem Polaków.*

W drugiej tercji zaczęły się odczuwać skutki podróży. Ataki polskie idą często na bramkę gospodarzy, lecz ym udaje się uwolnić od naporu gości i po udałym przeboju pod koniec tercjału *pada wyrównująca bramka dla Bostonu.*

To też trzecia tercja oczekiwana była

z niebywałem napięciem.

Polacy liczyli na zwycięstwo, Amerykanie pewni byli swych wypoczętych sił. Niestety okazało się, że oni mieli rację. Oswojeni z terenem, nie mając za sobą długiej podróży, łatwo otrząsnęli się Amerykanie z przewagi Polaków i przeszli do zdecydowanego ataku. Trzecia tercja upłynęła przy ustawicznych brawach i okrzykach publiczności. Strony atakujące zmieniały się jak w kalejdoskopie. Trudno tu mówić o przewadze którejś ze stron, lecz raczej lepszymi byli Polacy. Amerykanie mieli więcej szczęścia.

Stogowski dwoi się i troi, udaje się mu nieraz bronić nieprawdopodobne strzały, ale nie może przeszkodzić temu, że *Bostończycy strzelają drugiego goala.*



Adamowski, znakomity hokeista polski, który przygotowywał naszą reprezentację na Olimpjadę.

Po pięknym ataku, prowadzonym przez Krygiera i z jego podania, *Sabiński po raz drugi umieszcza krążek w siatce przeciwnika,* lecz w chwilę potem *Amerykanin Liddal znowu uzyskuje prowadzenie.*

Cień zwycięstwa względnie szans na remis pojawił się, gdy *Nowak uzyskał trzecią bramkę dla Polski,* lecz to było już wszystko, na co było stać przemęczonych polskich graczy. Amerykanie zaczynają przeważać i na pół min. przed końcem gry strzelają *czwartą bramkę przez Mahoney'a, zapewniając sobie zwycięstwo.*

Publiczność owacyjnie żegnała polskich hokeistów, darząc ich wielką sympatją, mimo przegranej. Znawcy widzieli, że polska drużyna należy do nieprzeciętnych, jeśli po tak długiej i męczącej podróży potrafiła stawić czoło doskonałemu przeciwnikowi.

* * *

Program występów polskich hokeistów w Ameryce jest *niezwykle bogaty*. Zawiera on bowiem kilkanaście spotkań poza meczami olimpijskimi, których cyfra nie jest jeszcze dokładna, gdyż Amerykanie obiecali Niemcom znaczne ustępstwa.

W szczególności program ten przedstawia się następująco: po rozegraniu meczu w Atlantic City z Sea Sulls nastąpi uroczyste przyjęcie w ratuszu nowojorskim, poczem odbędą się dalsze spotkania w dn. 27 b. m. z Crescent (N. York) w Yale Uniwersite dn. 29 b. m. w New Hawen z Providence 31 b. m. Od 4—13 lutego nastąpi udział w Olimpjadzie w Lake Placid, poczem dalsze mecze dn. 16 b. m. w Chicago, 18 b. m. w Detroit, 22 b. m. w Cleveland, 25 b. m. Spring Field, 1 marca w Nowym Yorku, 3 marca z reprezentacją Ameryki o puhar Styki, 4 marca powrót do Europy i prawdopodobnie przyjazd do kraju około 12 marca b. r.

Materski wyjechał do Ameryki.

W sobotę wieczór opuścił Warszawę doskonały hokeista Legji, *Materski, udając się przez Havre do Ameryki.* Udział Materskiego w drużynie hokejowej jest *bardzo pożądany, ze względu na kontuzje Sabińskiego, odniesioną w pierwszym meczu w Bostonie.*

◆◆◆◆

Nasi narciarze w Lake Placid.

Nasi narciarze, po jednodniowym pobycia w New Yorku, przybyli do Lake Placid i odbyli onegdaj swój pierwszy trening.

Na skoczni najlepsze wrażenie sprawiają naturalnie *Norwegowie*, przyczem skoki 60-metrowe wykonywują głównie B. *Ruud, Wahlberg* oraz S. *Ruud.*

17 narodów reprezentowanych w Lake Placid.

Lista zgłoszeń na Igrzyska Zimowe, które odbędą się od 4—13 lutego w Lake Placid, została już zamknięta i obejmuje ostatecznie *354 zawodników z 17 narodów.*

Poszczególne państwa zgłosiły nast. liczby zawodników: USA — 98, Kanada — 75, Norwegja — 25, Niemcy — 21, Szwajcarja i Japonja — po 18, Szwecja i *Polska — po 16,* Italja i Austrja — po 14. Finlandja — 9, Belgja — 8, Czechosłowacja — 6, Anglja — 4, Węgry — 4.

Wieści z zagranicy.

Lekkoatletyka.

Frankfurt, 24 stycznia. (tel. wł.) W zawodach lekkoatletycznych *Hirschfeld* w rzucie kulą ustanowił *nowy rekord świata rzutem na 16.07 m.*

Piłka nożna.

Londyn, 24 stycznia. (tel. wł.) W czwartej rundzie rozgrywek o puhar Anglji padły następujące wyniki: *Arsenal — Plymouth Argyle 4:2, Bradford — Northampton 4:2, Sheffield United — Bury 3:1, Chelsea — West Ham 3:1, Liverpool — Chesterfield 4:2, Derby County — Blackburn Rovers 3:2, Grimsby Town — Birmingham 2:1, Huddersfield — Queens Park Rangers 5:0, Manchester City — Brentford 6:1, Newcastle — Southport 1:1, Leicester City — Port Balle 2:1, Portsmouth — Aston Villa 1:1, Bolton Wanderers — Wolverhampton 2:1. Sheffield Wednesday — Boscombe 7:1, Sunderland — Stoke City 1:1, Watford — Bristol City 2:1.*

Rozgrywki o mistrzostwo drugiej ligi: *Charlton Atletic — Burnley 1:0, Leeds United — Notts County 2:2, Swansea Town — Burnsley 3:0, Tottenham — Manchester United 4:1.*

Wiedeń, 24 stycznia. (tel. wł.) *FAC — BAC 2:0 (0:0)*, zawody o złoty puhar. *Rapid — Landestrasser Amateure 11:3 (4:1). Sportklub — Baumgartner 7:1 (3:1, Frem Cricketer — Nicholson 2:1 (0:0), Austria — Strebersdorf 4:1 (2:0).* Zawody o puhar Wiednia: *WAC — Weisse Elf 2:1 (1:1), Vienna — Donau 3:2 (1:0), Admira — Simmering 2:1 (0:0).*

Paryż, 24 stycznia. (tel. wł.) *Wiedeń — Paryż 5:1 (2:1).* Zawody międzymiastowe.

Praga, 24 stycznia. (tel. wł.) *Slavia — Hakoah (Wiedeń) 4:0 (1:0), DFC — CAFC 4:2, Sparta — Teplitzer F. C. 2:2, Liben — Bohemians 2:1.*

Berlin, 24 stycznia. (tel wł.) *Hertha — Wedding 6:1, Tennis Borusia — Victoria 3:2.*

Fürth, 24 stycznia. (tel. wł.) *Sportvereinigung Fürth — Karlsruher S. V. 1:1.*

Pforzheim, 24 stycznia. (tel. wł.) *I. F. C. Pforzheim — I. F. C. Nürnberg 3:2.*

Belgrad, 24 stycznia. (tel. wł.) *Somogy — Jugoslavia 4:2 (3:1).*

Hokej na lodzie.

Berlin, 24 stycznia. (tel. wł.) *Berlin — Praga 3:3* (2:0, 0:2, 1:1). Zawody międzymiastowe.

Boks.

Nowy Jork, 24 stycznia. Świetny bokser polski *Ran*, który przed niedawnym czasem odniósł dwa zwycięstwa nad *Nekolnym i Mac Namarem*, w trzeciem spotkaniu, rozegranem w Madison Square Garden z bokserem amerykańskim *Billym Petrolem, przegrał przez k. o. w szóstej rundzie.* W ten sposób Ran został wyeliminowany z walk o tytuł mistrza świata w wadze półśredniej. *Petrolli* walczyć będzie o tytuł mistrza świata, z obrońcą tytułu *Brouillardem.*

Kryniccy hokeiści ponownie zwyciężają czeskich.

Krynica, 24 stycznia. W dniach 23 i 24 bm. gościła w Krynicy *czechosłowacka drużyna hokejowa z Koszyc C. F. K.*, która w obdywu dniach rozegrała zawody z *drużyną Krynickiego Tow. Hokejowego.* W pierwszym dniu zawody zakończyły się *zwycięstwem drużyny miejscowej w sotsunku 5:0* (2:0, 1:0, 2:0). Przez cały czas drużyna krynicka przeważała, wykazując nieprzeciętny poziom. Bramki strzelili: *Kulicz* (2), *Nowak, Michalski* i *Prorok* (po 1).

W drugim dniu goście starali się uzsykać lepszy wynik, lecz udało się im to tylko w bardzo nieznacznym stopniu, gdyż *gospodarze zwyciężyli w stosunku 4:0* (1:0, 1:0, 2:0). W pierwszych dwóch tercjach Czesi zdołali utrzymać grę na mniej więcej wyrównanym poziomie, lecz pod koniec opadli na siłach. Bramki strzelili: *Nowak* (2), *Kulicz* i *Michalski* (po 1).

Z WRZĄCEGO KOTŁA AFERY PETKIEWICZA

Tygodnik „Raz Dwa Trzy" podał w ostatnim zeszycie artykuł na temat głośnego zawieszenia biegacza Petkiewicza w prawach amatora. Były to pierwsze obszerniejsze enuncjacje w tej ciekawej sprawie, jakie ukazały się na łamach prasy.

Chcąc choć w części zaspokoić *kolosalne zainteresowanie*, jakiemi się cieszy głośna sprawa (stale jesteśmy zasypywani zapytaniami), zwróciliśmy się do wiceprezesa PZLA, kpt. Jerzego *Misińskiego,* który w roli obserwatora z ramienia władz sportowych bierze udział w prowadzonych dochodzeniach.

Osoba niezwykle zasłużonego bojownika sportu polskiego, jakim jest kpt. Misiński, daje gwarancję, że sprawa traktowana jest ze wszech miar poważnie. *(Red.).*

Na wstępie rozmowy, kpt. Misiński wyraził wielkie zadowolenie z naszej wizyty i zaznaczył, iż cieszy się, że właśnie za pośrednictwem „Raz Dwa Trzy", pisma, które pierwsze stanęło wyraźnie na straży amatorstwa i domagało się wyjawienia istoty sprawy, posiada okazję podzielenia się z naszem społeczeństwem sportowem dotychczasowym stanem dochodzeń.

— Czy zakwestjonowanie amatorstwa Petkiewiczowi posiada *realne podstawy?* — zapytujemy kpt. Misińskiego.

— Tak, to już *rzecz, zdająca się nie ulegać wątpliwości!* Brak nam jeszcze kilku ogniw w tej wielce zagmatwanej, a rozgałęzionej sprawie, a niezadługo będziemy mieli całość. Już dawniej krążyły rozmaite pogłoski na temat „niesportowości" Petkiewicza, ale jakoś trudno było się zabrać do przeprowadzenia dochodzeń w tak delikatnej materji.

Teraz, w związku z nieudałym startem Nurmiego w Italji i ploteczkami prasowemi, wiadomości kwestjonujące amatorstwo Petkiewicza poczęły napływać częściej i w danej chwili mamy już nieogłoszony materjał *bardzo poważny i odpowiednio nagromadzony.* Początkowo nie zdawaliśmy sobie sprawy, że „afera Petkiewicza", jak ją nazywa prasa, osiągnęła tak ogromny zasięg. Jak się bowiem okazało, Petkiewicz działał *nietylko sam i nietylko w naszym kraju,* lecz miał kilku swoich zaufanych ludzi, którzy prowadzili „interes", a sam starał się ze zrozumiałych względów jak najmniej udzielać się osobiście.

— Z tej właśnie przyczyny — ciągnie dalej kpt. Misiński — badanie sprawy jest tak utrudnione i przedłuża się. Ciekawem jest, że najtrudniej idzie nam właśnie na miejscu w Warszawie, *w związku występami Nurmiego.* Petkiewicz „reprezentowany" był tutaj przez trzecie (a nawet... czwarte i piąte... osoby) i ciężko sprawę tę racjonalnie rozwikłać. Z tego też powodu trudno dowieść czegoś Nurmiemu, choć publiczną tajemnicą jest fakt, że *był on wcale nieźle płatny,* a nawet wymieniało się czasem i sumę dolarów, zainkasowanych za jego występy. Ale Nurmi był na tyle sprytny, czy też może jego „pośrednicy" tak sprawą pokierowali, że *śladów jego zobowiązań podpisanych niema,* to też rozstrzygnięcie czy „zarobił" milczący Paavo, czy skromny pośrednik jego, czy impresario reprezentujący Petkiewicza i wogóle kto tu był „szefem", a kto „urzędnikiem" — wszystko to stanowi skomplikowaną gmatwaninę".

— Jak się dowiedzieliśmy — mówi kpt. Misiński — klub *Warszawianka* miał bardzo często

przykre przejścia z Petkiewiczem,

zwłaszcza w przededniu ważniejszych zawodów. Pierwszy taki fakt zdarzył się we wrześniu r. 1929, gdy w drugim dniu zawodów z udziałem Nurmiego na stadjonie AZS'u

Petkiewicz zażądał odszkodowania,

Później takie wypadki zdarzały się jeszcze kilka razy, były też *spory o masaże, łaźnie, koszta podróży* itd., nie mówiąc już o niesportowem zachowaniu się Petkiewicza, jako zawodnika i uchylaniu się od startu. Głośnym zwłaszcza był wypadek *przed zawodami rewanżowemi Kościak—Petkiewicz w Poznaniu,* gdzie trzeba było dopiero ostrej interwencji ze strony władz sportowych, aby zlikwidować zajście. Klub siłą rzeczy ochraniał Petkiewicza, przestrzegał go, jak mógł przed wkroczeniem na drogę śliską i niebezpieczną, ale jakoś nie pomagało.

— A jakież inne zarzuty ciążą jeszcze na Petkiewiczu?

— Nagromadziło się tego sporo — odpowiada kpt. Misiński. — Postaram się pokrótce zaprezentować niektóre dalsze ciekawsze wyjątki.

Oto kwestja każdego startu Petkiewicza także i zagranicą, a było ich przecież bardzo dużo przez trzy lata, otoczona była, jak się okazało, zawsze wątpliwą w swem amatorstwie, aureolą. Petkiewicz bowiem był w kontakcie dzięki swej sławie z rozmaitemi ośrodkami zagranicą, a przez swoje częste starty „stosunki" podtrzymywał.

Jest tajemnicą poliszynela, że każdy występ naszego zawodnika poprzedzała jakaś

dziwna korespondencja prywatna,

ciche rozmówki w kawiarniach, depesze i telefony. Petkiewicz bowiem prowadził najpierw korespondencję prywatną z organizatorami imprez, umawiając prawdopodobnie „waruneczki", a potem dopiero przychodziło do PZLA lakoniczne zaproszenie na jego start. Bo trzeba panu wiedzieć, że w międzynarodowych stosunkach lekkoatletycznych istnieje reguła, że start zagranicą *nie może się odbyć bez zezwolenia związku państwowego,* przytem cała korespondencja winna nosić cyferki związku państwowego. A jednak Petkiewicz korespondował najpierw sam, a w ostatniej chwili wpływało zaproszenie do PZLA.

Dziwiło nas to z początku bardzo, ale mając na względzie propagandową stronę startów Petkiewicza, zgadzaliśmy się. Tak było ze startami jego w *Szwecji,* o czem zresztą dopiero później się dowiedzieliśmy, tak było z *Ameryką* czy *Finlandją* lub *Holandją.*

Przypomnieliśmy sobie teraz historję z jego startami na zawodach klubu „Mede" w Sztokholmie. Otóż klub ten uprawiał dziwną politykę nagród, gdyż wypłacał bardzo wysokie odszkodowania za start różnym „asom", a jako upominek ofiarowywał... ubrania. Po jednej takiej niefortunnej próbie, zarząd P. Z. L. A. postanowił nie przyjmować zaproszenia z tamtej strony, to też mimo całego szeregu listów, żaden z naszych zawodników już na zawodach klubu „Mede" nie startował.

— Podobnie sprawa się miała — mówi dalej kpt. Misiński — z zaproszeniem Petkiewicza na zawody klubu *Charlottenburg w Berlinie.* Organizatorowie zawodów przeprowadzili z Petkiewiczem długą korespondencję, reklamowali w prasie berlińskiej start naszego biegacza, zawiadomili o tem nawet placówkę polską w Berlinie, ale Pol. Zw. Lekkoatletyczny nie miał nawet żadnego zaproszenia na start Petkiewicza. Dopiero w ostatniej chwili nadeszło zaproszenie, którego związek, czując coś niewyraźnego, nie przyjął. Wtedy zaczęły się interwencje z rozmaitych stron, ale stanowiska swego nie zmieniliśmy.



Stanisław Petkiewicz, o którym dzięki „aferze mediolańskiej" mówi dziś cała Europa.

Było tak *przy każdym prawie starcie Petkiewicza zagranicą,* dlatego też zamierzamy w najbliższej przyszłości przeprowadzić uchwałę, dyskwalifikującą każdego zawodnika lub klub za prowadzenie korespondencji zagranicznej z osobami prywatnemi lub klubami bez powiadomienia Pol. Zw. Lekkoatletycznego.

— Sprawa wyjazdu do Ameryki też

nie była tak stuprocentowo czysta,

jak się przedtem zdawało. Oto ostatnio, w związku z zawieszeniem Petkiewicza, otrzymaliśmy od konsulatu polskiego w Nowym Jorku za pośrednictwem M. S. Z. wiadomości, obciążające Petkiewicza dosyć poważnie.

— A jak się przedstawia

udział Petkiewicza w t. zw. „Aferze Italskiej".

która przecież była najgłośniejszą z tej całej historji? — zapytujemy.

— Tutaj zaangażowanie Petkiewicza nie ulega wątpliwości. Chciałbym tylko sprostować omyłkę większości prasy, która polegała jedynie na nieporozumieniu. Oto Petkiewicz do Italji wcale nie pojechał, a właśnie w jego imieniu wyjechał b. skarbnik PZLA p. *Weintal,* aby przygotować całą imprezę, zresztą w porozumieniu z Federacją italską, której rola wymaga jeszcze wyjaśnień. Petkiewicz zamierzał wprawdzie jechać do Italji wprost z meczu Polska—Belgja w Brukseli, ale nie chcąc się narażać na podejrzenia, zrezygnował, wrócił do kraju i *uzgodnił wszystko z p. Weintalem.*

Gdy następnie wpłynęło zaproszenie do PZLA na start Petkiewicza na zawodach w Milano, PZLA nie chciał dać zezwolenia na wyjazd. A tymczasem, jak się dowiedzieliśmy, Petkiewicz był już tam zareklamowany i podobnie, jak co do Nurmiego, reklama prowadzona była do ostatniej chwili, choć według posiadanych przez nas wiadomości, Federacja Fińska na kilka dni przed zawodami zabroniła Nurmiemu wyjechać. Tymczasem organizatorzy zawodów w Milano nie ogłosili przed rozpoczęciem, że Nurmiego nie będzie, a gdy po godzinie zawodów nadeszła konkurencja biegu 3 klm., w której Nurmi miał uczestniczyć, ze smutkiem zawiadomiono 15-tysięczną publiczność, że „król bieżni nie przyjechał". Ale... *pieniędzy za bilety nie zwrócono* i temu przypisać należy, iż z Italji trudno nam oczekiwać wyczerpujących wyjaśnień, gdyż ogłosili oni, że sprawę załatwiają we... własnym zakresie.

— Petkiewicz był już raz przez Związek zdyskwalifikowany — przypominamy kpt. Misińskiemu — chcielibyśmy się dowiedzieć, jakie wtedy mieli panowie powody.

— Dobrze, że pan nadmienił o tej sprawie. Właśnie stosunek Petkiewicza do PZLA, jego zachowanie się sportowe, stosunek do władz itd.

pozostawiały bardzo wiele do życzenia

i kwestja ta odgrywa również dużą rolę w naszem obecnem zawieszeniu. Oto wielokrotnie już spotykaliśmy się

z wyraźnem lekceważeniem barw polskich przez Petkiewicza.

W zawodach międzypaństwowych, podczas których wszyscy bez wyjątku nasi zawodnicy, słabsi przecież znacznie od utalentowanego Petkiewicza, walczyli z kolosalną ambicją i poświęceniem, Petkiewicz traktował start w barwach narodowych bardzo lekko *i kilka razy odstąpił nawet z biegu,* co jest w takim wypadku, gdy chodzi o reprezentację, czynem nietylko „niesportowym", lecz i wymagającym *jak najdalej idącego potępienia.*

Petkiewicz — dziennikarzem.

— Godnym wielkiego potępienia, jest fakt udzielenia przez Petkiewicza informacyj i pisanie artykułów do prasy zagranicznej o stosunkach polskich, przyczem dane te cechuje jakaś *dziwna i niewytłumaczona nienawiść do sprawy polskiej,* a ton ich jest tak nieprzychylny, że określenie „nielojalnego obywatela" jest o wiele za łagodne.

Przecież przypomnieć sobie trzeba fakt przybycia Petkiewicza do Polski. Okazał on wtedy podobno zapał patrjotyczny, jako Polak zmuszony do mieszkania na Łotwie. Na tej podstawie *władze polskie poszły mu na rękę jak najdalej, otrzymał obywatelstwo* i cieszył się początkowo dużem zaufaniem. Petkiewiczowi ułatwiano wtedy wszystko, to też rychło wypłynął na t. zw. szerokie wody. I byłoby mu dobrze w naszym kraju do tej chwili, ale powodzenie i chęć „bussines'u" opanowały jego młody umysł, no i... stało się!!!

Wracając do tych nieprzychylnych dla Polski informacyj dla prasy zagranicznej, to przecież mieliśmy tego wielokrotne dowody i po jednym z takich wypadków, zdaje się przed półtora rokiem wydaliśmy nawet specjalne rozporządzenie, *zabraniające zawodnikom udzielania wywiadów bez zezwolenia władz sportowych.* Petkiewicz pisał jednak dalej, a nawet poruszał zagadnienia nietylko sportowe, lecz i z innych dziedzin, przyczem były one utrzymane w tonie tak niesłychanym, że spowodowały one **interwencję ze strony miarodajnych czynników.**

— A zatem wina Petkiewicza — dodaje na zakończenie kpt. Misiński —

nie ulega chyba najmniejszej wątpliwości.

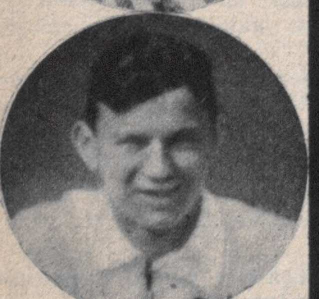
Petkiewicz zarzuca nam, że dotychczas nie został przesłuchany. Robimy to celowo, gdyż obecnie kończymy zbieranie licznych informacyj, na których ubóstwo nie narzekamy, a potem dopiero wejdziemy we *właściwą fazę dochodzeń.* Chcemy sprawę tę zbadać *jak najdokładniej i jak najwszechstronniej,* to też informacje pragniemy otrzymać i z prowincji i z zagranicy. *A na to trzeba przecież czasu.*

— Przyznam się panu — kończy kpt. Misiński — że dziwię się trochę tym, którzy biorą w obronę Petkiewicza. Tłumaczyć to można bowiem jedynie *nieświadomością sprawy* lub *jawnem popieraniem profesjonalizmu w sporcie* i różnych zakulisowych „kombinacyj", których tępienie powinno być naczelną dewizą każdego prawdziwego sportowca. Żal mi wprawdzie, że właśnie tak wielki talent sportowy, jakim jest Petkiewicz, został stracony, ale mam wrażenie, że cała ta sprawa przyczyni się w znacznym stopniu do *oczyszczenia atmosfery i zlikwidowania zarazy zawodostwa w polskim sporcie* oraz t. zw. *„komercjalizacji" większych imprez sportowych. Będzie to dobrą nauczką* dla młodych sportowców, że po takiej drodze iść nie wolno.

J.







Mój pierwszy wogóle piłkarski występ na krakowskich błoniach, w szkolnej oczywiście drużynie, był równocześnie jedynym na stanowisku pomocnika i to skrajnego. Stanowisko takie w drużynie uchodziło wówczas za mało zaszczytne i tylko bramkarza wartością przenoszące.

Gra w pomocy była koniecznością, wynikającą z debjutu, którego efekt decydował następnie o karjerze piłkarskiej osobnika. Poddany porządkowi rzeczy takiej tradycji, przebyłem próbę szczęśliwie i zostałem... napastnikiem, a więc cząstką najcenniejszej części drużyny.

Rozpoczynanie karjery w roli pomocnika wywiodło się z przekonania, że jest to najłatwiejsza pozycja w drużynie, która właściwie jest niczem, bo nie ma żadnego ściśle określonego celu działania. Ten cel przyznawano bramkarzowi i obrońcom jako, że oni mieli *bronić* swej bramki; przyznawano jeszcze gorliwiej atakowi, bo ci przecież *atakowali* i strzelali bramki. Nie mogli natomiast doszukać się go w grze pomocnika, a więc tego, który tylko *pomagał* i w tyle i w ataku, a zatem był *podrzędnym* w drużynie.

Rozumowania ówczesne traktowalibyśmy dziś na wesoło, mając w pamięci tysiące dowodów istotnej wartości gry pomocnika, która

w niczem nie ustępuje grze innych linij,

a przeważnie *wpływa decydująco na wynik.* Nie można jednakże nie przyznać tej młodocianej teorji pewnej odrobiny słuszności w założeniu, że gra pomocnika jest łatwiejszą od gry napastnika. Na stwierdzenie tego możnaby przytoczyć wiele faktów. Jednym z nich będzie karjera piłkarska *Ziemiańskiego* (Cracovia), który jako lewy łącznik nie mógł znaleść uznania, mimo dobrego poziomu technicznego. Mała ruchliwość, niezdecydowanie i coś jakby obawa przed przeciwnikiem, pozbawiały jego grę skuteczności. Wstawiony na pozycję środkowego pomocnika, *był najlepszym obok Bilora na tej pozycji przed rokiem 1914.* Podobne przykłady możnaby połączyć z nazwiskami *Stycznia, Janczyka* i *Mysiaka.* — Faktem jest, że *najlepszą grę w pomocy zaprezentowali byli napastnicy.* Tłumaczyć to należy znajomością gry ataku z własnej praktyki. Doświadczenie własne jest najlepszym nauczycielem, rozumiejącym potrzeby własnego ataku a równocześnie znającym środki przeciwdziałania akcji ataku przeciwnika.

W odróżnieniu od napastników i trójki obronnej, którym przypada w udziale ofenzywa względnie defenzywa, pomocnik obarczony jest jednem i drugiem. Wymaga to od niego

maksimum wysiłku fizycznego

by przez czas 90 minut uganiać niemal *po całem boisku.* Jedynym lecz za to świetnym środkiem pomocniczym w tej ciężkiej pracy jest *zmysł taktyczny,* polegający na wyczuwaniu sytuacji a w rezultacie tego na odpowiedniem ustawieniu się. Ono zaoszczędziło rozumnym pomocnikiem wiele kilometrów zbytecznej bieganiny.

Rola pomocnika skrajnego jest łatwiejszą, niż środkowego. Ograniczenie terenu na szerokość ścieśnia jego pole działania, natomiast sąsiedztwo szybkonogich zwykle napastników skrzydłowych, wymaga sprinterowskiej szybkości na dłuższej przestrzeni.

Piłkarstwo polskie na tej pozycji dysponowało w znacznej mierze

bardzo dobrym materjałem,

Poszczególni zawodnicy znaleźli *uznanie u zagranicy,* jako równowartościowi przeciwnicy.

Z czasów przedwojennych, wybitniejszemi indywidualnościami byli w Krakowie Jan *Weyssenhoff,* dzisiejszy prof. uniwersytetu Stefana Batorego, oraz Tadeusz *Synowiec.* *Weyssenhoff* (Wisła), jeden z najpierwszych w Polsce znawców piłkarstwa angielskiego, był przedewszystkiem świetnym teoretykiem. Każdy ruch ciała, każda akcja w grze znajdowały zawsze u niego uzasadnienie teoretyczne. Wyprzedził on o wiele lat dzisiejsze hasło „cukier krzepi", zmieniając je na przyjemniejsze w smaku „czekolada krzepi". Ta czekolada, oryginalna szwajcarska, była też u Weyssenhoffa niezbędnym czynnikiem zaprawy kondycyjnej a równocześnie jednała mu kompanów do treningu.

Synowiec.

Był to niewątpliwie pierwszy skrajny pomocnik o *klasie na miarę europejską.* Od r. 1910 gracz Cracovii, przeszedł szkołę kilku trenerów, nabrał rutyny w setkach spotkań z drużynami zagranicznemi. Bynajmniej sportowo nie reprezentująca się postać przygarbionego Synowca, *zdumiewała w grze.* Wysoki poziom techniczny, poparły zawsze świetną kondycję fizyczną, przewyższała jeszcze umiejętność gry taktycznej. Świetne wprost ustawianie się pozwoliło mu nawet w późnym wieku być równie skutecznym, jak w latach młodości. Gra głową, będzie jeszcze długo wzorem dla pomocników. Przy tem wszystkiem *najlepszy kolega na boisku.* Sędziemu, nie ośmieliłby się — broń Boże — choćby najgrzeczniej zwrócić uwagę, nawet w słusznej sprawie. Niedawno więc rysowano go w aureoli i z lilją w ręku. Ośmiokrotny reprezentant barw narodowych, później kapitan związkowy PZPN., G. Z. O. P. N., wycofał się niestety z życia sportowego, pozostawiając *najpiękniejsze wspomnienia* oraz wiele anegdot godnych filozofa.

Z końcowym okresem świetności Synowca związani są inni dwaj wybitni pomocnicy, jako jego partnerzy. Są to *Zdzisław Styczeń i Marjan Spojda.* Całkowicie zbliżeni do siebie wszystkimi cechami od zwrostu do jakości ruchów, byli godnymi partnerami starego Synowca w reprezentacji Polski.

Styczeń.

Wychowanek Cracovii z lat przedwojennych — na pozycji skrajnego pomocnika nie przestał być napastnikiem, czem był poprzednio. Skłonność do przetrzymywania piłki, dribling oraz strzał były temi pozostałościami. Przyznać trzeba, że nie obniżyły, lecz przeciwnie polepszyły one jego grę, opartą na *świetnej technice,* oraz *doskonałych pomysłach taktycznych.* Te ściągały go aż do linji ataku, gdzie zawsze chętnie przebywał. Nie chwalili sobie tych jego wycieczek oczywiście pozostali pomocnicy, przeciążeni w takich chwilach. Sławną była u Stycznia „gra oczyma" — jak ją sam określił. Miało to miejsce zawsze w momentach wyczerpania fizycznego, zmuszającego go do „łapania oddechu". Nie biorąc wówczas udziału w akcji, przeczył temu, jakoby nie grał, ponieważ — jak twierdził — oczyma zawsze gonił piłkę a więc grał.

Spojda.

Popularny ongiś Warty poznańskiej gracz zajął stanowisko Stycznia, którego przewyższał brakiem aspiracji napastniczej a w rezultacie tego nieznajomością „gry oczyma". Gra Spojdy nosiła *wszystkie znamiona pomocnika wysokiej klasy.* Bojowo usposobiony wytrzymał każdy napór przeciwnika mimo niskiego wzrostu. Współpraca z atakiem była u niego zawsze świetną. Stosunkowo krótkotrwała karjera piłkarstwa przyniosła mu *rekordową* w grupie pomocników ilość aż 14-tu występów w barwach polskich.

Hanke.

Już z racji 11-krotnego udziału w reprezentacji zaliczony być musi pomocnik Pogoni do czołowych graczy na tej pozycji. Był nim też faktycznie przez kilkuletni okres nieprzerwanego triumfu Pogoni w mistrzostwie Polski. Niski, o wcale pokaźnej tuszy, nie odczuwał braku szybkości, dysponując środkami technicznemi, które najgroźniejszych skrzydłowych unieszkodliwiały. Swoista ówczesnej Pogoni ostra gra miała w nim typowego przedstawiciela, w jakim niechętnie wdawano się w pojedynki. Specjalnością tego gracza były *rzuty wolne, czy karne,* wykorzystywane kapitalnie

Zastawniak Tadeusz.

Gracz ten zrobił błyskawiczną karjerę, dostawszy się z drużyny juniorków Cracovii na opróżnione przez Synowca stanowisko w pierwszej drużynie. Ustępując swemu sławnemu poprzednikowi w umiejętnościach, *przewyższył go możliwościami fizycznemi.* 90 minut wysiłku na boisku było dla niego... zabawką. Wybitne skłonności do gry defenzywnej, uczyniły z niego później i doskonałego obrońcę. Ofiarność była największym atutem jego gry, w której niejednokrotnie odnosił kontuzje, jako efekt nieustraszenie ryzykownych akcyj. Z ilością 9-ciu meczów reprezentatywnych ustępuje tylko Spojdzie i Hankemu.

Do przedstawicieli minionych czasów należy zaliczyć

Gierasa z Wisły,

reprezentatywnego gracza Polski z 1923—1925. Zbliżony sposobem gry„ a także i przymiotami osobistemi do Synowca, był jednym z najsympatyczniejszych piłkarzy polskich na boisku.

Znaczenie środowiska dla formy gry zawodnika uwidocznia

karjera Kahana.

Gracz Turystów dopiero w Cracovii wykazuje swój niewątpliwy talent, szlifowany w poważnych spotkaniach zagranicznych Cracovii. Niestety jedyny, lecz poważny mankament, jakim był nadmierny brak wagi, koniecznej pomocnikowi w walce, osłabiał wartość jego gry, opartej wyłącznie o walory techniczne i taktyczne.

Po lewej stronie od góry ku dołowi w kole: 1) Synowiec, 2) Styczeń, 3) Spojda. Następnie poniżej od lewej ku prawej fragment z meczu Austrja (Wiedeń) — Cracovia w r. 1929, Zastawniak II (Cracovia) pierwszy od prawej strony w walce o piłkę z napastnikiem wiedeńskim, następnie fragment z meczu Pogoń—Warta w Poznaniu, drugi od prawej strony Hanke.

NA SKRAJNEJ POMOCY....











W kole: fragment z meczu Polonia—Cracovia. Mysiak (w koszulce w biało-czerwone prążki) odkopuje piłkę, naprzeciw Szczepaniak.

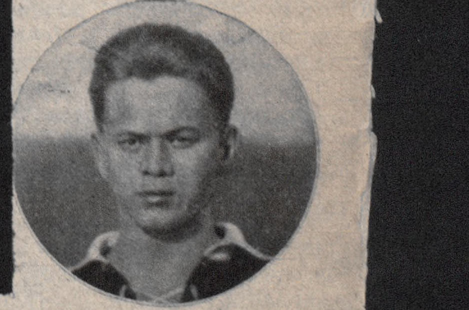


W kole fragment z meczu Garbarnia—Wisła. Kotlarczyk II (po prawej stronie) wychodzi zwycięsko z Maurerem.

Powyżej od lewej strony: fragment z meczu międzypaństwowego Szwecja—Polska (r. 1926) 3:1, od lewej strony Svensson (Szwecja), Kisieliński i Kahan (Polska) oraz Kaufeldt (Szwecja), następnie fragment z meczu Red Star — Cracovia w Paryżu (r. 1922), pierwszy od prawej strony Synowiec w walce z przeciwnikiem. Na prawo w kole od góry ku dołowi: 1) Schneider, 2) Gieras i 3) Makowski.







SONJA HENIE I KAROL SCHÄFER ZNOWU NA CZELE...



Mistrz Europy w jeździe figurowej Austrjak Karol Schäfer.

Paryż, w styczniu.

Poraz pierwszy w dziejach łyżwiarskich mistrzostw Europy zorganizowano je w *Paryżu*. Kto wie więc czy dlatego publiczność francuska, jakby nieufnie odnosząc się do całej imprezy, bardzo nielicznie tylko pojawiła się na trybunach Palais des Sports. Mimo to ci, którzy przybyli w pierwszym dniu zawodów byli oczarowani widokiem tańczących łyżwiarzy, czego dowodem jest, że w drugim dniu zawodów trybuny wypełniły się szczelnie.

Konkurencja zebrała się też dobrana. Wśród wielkich gwiazd brakowało jedynie *Grafströma*, który w tym samym czasie znajdował się już w Lake Placid, przygotowując się do walki o tytuł mistrza olimpijskiego zdobyty przez niego w roku 1924 i 1928.

Bezwątpienia najbardziej sympatyczną dla paryskiej publiczności była *Sonja Henje*. Porwała oną widokiem swojego tańca wszystkich widzów, aczkolwiek zaznaczyć trzeba, że jej przeciwniczki ustępowały jej znacznie mniej, niż w ub. latach. Za najgroźniejszą przeciwniczkę mistrzyni uważano nie wicemistrzynię *Fritzi Burger*, ale *14-letnią Hildę Holowsky*, która tylko dzięki stronniczości sędziów nie znalazła się tuż za Sonją.

Toteż gdy Hilda wykonywała swoje bajeczne ewolucje, miny rodziców Sonji były mocno niewyraźne. Można było sądzić, że przewidują w małej Wiedence przyszłą królową tańca na lodzie.

Rewelacją była także *Viviana Hulten*, która kontynuuje świetne tradycje łyżwiarstwa szwedzkiego. Pozatem między pierwszemi znalazła się także *17-letnia Liselotta Landbeck*, groźna przeciwniczka Nehringowej w jeździe szybkiej.

Widok tych pięknych tańczących dziewcząt był naprawdę porywający, nic też dziwnego, że zdobyły one sobie serca widowni, nie mogącej odżałować, że konkurs trwał tak krótko.

Lecz już na lśniącą taflę lodową wjeżdżają uczestnicy mistrzostw panów. Niespodziankę sprawił *Schäfer*, który do swego tańca zamiast ustawicznie granych dotychczas walców wiedeńskich, kazał zagrać rumbę. Taniec ten pozostał już potem ulubioną melodją publiczności i „Fjesta" zajęła miejsce niedawnych przebojów Prejeana i Miltona. Być może, że właśnie dlatego Schäfer otrzymał niekończącą się burzę oklasków, ale zaznaczyć trzeba sprawiedliwie, że tańczył wprost fenomenalnie. Reszta przeciwników tańczyła nieźle, niemniej nie istnieli oni wobec Schäfera.

Nie obeszło się bez zgrzytów, a powodem ich byli, jak się to często zdarza, *Niemcy*. Oto mistrz Niemiec p. *Maier-Labergo*, gdy dowiedział się, że w kolegjum sędziów nie zasiada jego promotor Niermayer *wycofał się z zawodów* i nie pomogły perswazje przewodniczącego jury, wielokrotnego mistrza świata Salchowa, Niemiec wolał nie ryzykować.

W drugim dniu zawodów w kategorji par największy aplauz otrzymali oczywiście *państwo Brunet*. Niemniej jednak serdecznie powitano także i obydwie pary austrjackie.

Widownia była wypełniona do ostatniego miejsca, a policja musiała interwenjować, taki był wielki napływ ludzi na kasy, które nie miały już biletów.

Jako pierwsza startowała *para mistrzowska*, wykazując niesłychanie wysoki poziom, mimo, iż program był dość przestarzały. Toteż gdy przy dźwiękach walca rozpoczęła swój popis para austrjacka *Gaillard—Petter*, wykonując nowoczesny, urozmaicony program, widziało się, że pierwsze miejsce Francuzów wisiało na włosku, ale że zawody odbywały się w Paryżu, a państwo Brunet byli przygotowani już do wyjazdu na igrzyska olimpijskie, jako mistrzowie Europy, być może, że to zadecydowało o mistrzostwie.

Świetnie także tańczyła druga para wiedeńska *Pappez—Zwack*, niewiele ustępując parze mistrzowskiej. Jasnem jest jednakże, że w roku przyszłym pary austrjackie będą należały do faworytów mistrzostw.

Sukces zeszłorocznych mistrzostw strzeleckich świata we Lwowie

Warszawa, 24 stycznia

D. 22 bm. odbyło się posiedzenie likwidacyjne Komitetu organizacyjnego XXVIII międzynarodowych zawodów strzeleckich, myśliwskich i łucznych o mistrzostwo świata, jakie we wrześniu ub. r. odbyły się we Lwowie.

Z ogólnego przedstawienia przebiegu i rezultatów mistrzostw strzeleckich wynika jasno, że organizacja stanęła na wysokości zadania — świadectwem tego jest nadzwyczaj dodatnia opinja zagranicznej prasy fachowej i codziennej, wszczególności zaś — szwajcarskiej, szwedzkiej, włoskiej i angielskiej, której wymogi w kierunku organizacj sportu strzeleckiego są bardzo wysokie. Podkreślić również należy wyjątkowo objektywne stanowisko dzienników niemieckich, których entuzjastyczna opinja kryła się całkowicie z ujęciem całej prasy europejskiej i amerykańskiej.

Udział w zawodach *reprezentacyj 16 narodów* oraz *obecność delegacyj 22 państw* w obradach kongresów międzynarodowych — strzeleckiego i łucznego, świadczą najlepiej, jak wielkie znaczenie obydwa kontynentu przywiązują do strzelectwa, stanowiącego podstawę sportów obrony narodowej.

Nie trzeba również zapominać, że we Lwowie padło 7 *nowych rekordów światowych* oraz, że *cztery ttytuły mistrzostw świata poraz po raz pierwszy w historji międzynarodowego strzelectwa zdobyli Polacy*. We wszystkich też konkurencjach, gdzie rezultat zależał wyłącznie od strzelca, a nie precyzyjności broni, *Polacy zyskali dominującą wyższość nad swymi współzawodnikami*.

Sprawę końcowej likwidacji swych agend Komitet złożył w ręce komendanta głównego Związku Strzeleckiego, ppłk. dypl. Władysława Rusina, wyrażając mu jednocześnie wielkie uznane i podziękowanie za prasę, dzięki ktqrej imię Polski zostało wyryte na kartach historji międzynarodowego strzelectwa.

MIĘDZYMIASTOWY MECZ BOKSERSKI WARSZAWA—WILNO odbył się w niedzielę. Stolicę reprezentowała Polonja. Ogólny wynik przedstawia się **9:5 na korzyść Warszawy.**

Poszczególne wyniki: w. musza: zwyciężył na punkty Pasternak (Warsz.) Bagińskiego (Wilno); w. kogucia: zwyciężył zdecydowanie doskonały Kazimierski (Warsz.) Hryncewicza (Wilno); w. piórkowa: Parnak (Warsz.) zremisował z Lunińskim (Wilno); w. lekka: Damski (Warsz.) wygrał z Matisowem (Wilno); w. półsrednia: Wilno zdobyło tu dwa punkty przez doskonale dysponowanego Pilnika (Wilno), który wygrywa z Krawczykiem; w. średnia: Wojtkiewicz (Wilno) zwyciężył Andy (Warszawa). W walce ciężkiej wystąpił Mizerski (Warszawa) który zwyciężył zdecydowanie Lubarta (Wilno).

Zawody cieszyły się dużem zainteresowaniem. Publiczności około **2000.**

ZAWODY NARCIARSKIE O MISTRZOSTWO BIELSKA—BIAŁEJ. Działające na terenie obu miast kluby narciarskie urządzają w dniach 31 bm. i 2 lutego na Klimczoku koło Bielska międzyklubowe zawody narciarskie o mistrzostwo Bielska i Białej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. H. URBANOWSKI, TUCHOLA. Radzimy zakupić podręcznik **Fąferki** wydany przez Wojsk. Księgarnię w Warszawie p. t. Jak zbudować kajak.

P. E. BOCHYŃSKI, KOŚCIERZYN. Dziękujemy za uwagi, niestety ponieważ list otrzymaliśmy w poniedziałek, więc poruszonego tematu już niemogliśmy wykrzystać w dzisiejszym numerze.

P. A. OKOŃ, MICHÓW. Sprawę przesłania numeru załatwiła Administracja. Odnośnie do uznania rekordów zasięgnie Pan informacji w P. Z. L. A. Warszawa, ul. Wiejska 11.

NA SKRAJNEJ POMOCY...

(Dokończenie ze str. 5-tej).

Ze starszego pokolenia na wzmiankę zasługują

Schneider i Gulicz

z Pogoni lwowskiej. Jak większość pomocników i oni nie należeli do olbrzymów, jednakże umieli dać się we znaki napastnikom. Celował w tem *Gulicz*, conajmniej godny kompan Fryca. Lepszy technicznie *Schneider*, jak mało który umiał „przylepić się" do skrzydłowego, likwidując go całkowicie.

Sławny okres Synowca i towarzyszy, znalazł godnych kontynuatorów w dwójce

Kotlarczyk Józef i Mysiak Aleks.

obecnych reprezentantów najlepszej klasy gry pomocników. *Zawsze świetna kondycja fizyczna ułatwia im całkowite panowanie nad sytuacją tak w defenzywie, jak i ofenzywie.* Doskonałe opanowanie piłki i ruchów ciała czyni ich grę e f e k t o w n ą i s k u t e c z n ą. Płynność akcji, łatwość zmiany sytuacji, świetny kontakt z własnym atakiem i między sobą czyni z nich bezsprzecznie *najlepszą parę*, jaką piłkarstwo nasze dysponowało. Większej agresywności i bojowości Kotlarczyka przeciwstawia Mysiak flegmatyczność Anglika, i to jest jedyna poważniejsza różnica w grze tych filarów piłkarstwa obecnego. 8-krotny Kotlarczyka i 7-krotny udział Mysiaka w barwach narodowych, przy ich młodości i formie, zapewnia obu *rekordowe cyfry reprezentantów Polski.*

Mocna pozycja Kotlarczyka i Mysiaka jest *zbyt poważną przeszkodą dla innych kandydatów na ich stanowiska* w teamie Polski. Nieliczni tylko zdołali zastąpić ich chwilowo. W pierwszym rzędzie wymienić tu należy wychowanka Cracovii,

Makowskiego — Wisła,

który pod względem kondycji fizycznej, jakoteż i techniki wyróżnił się niezwykle dodatnio.

* * *

Do jednej grupy zaliczyłbym *Szallera* z Legji, *Deutschmana* z Pogoni, *Ptaka* z Cracovii, *Nowakowskiego* z Legji, *Badurę* z Ruchu i *Seichtera* z Polonji. Podstawowym wykładnikiem ich gry jest strona fizyczna, a więc waga, pracowitość i szybkość, aczkolwiek nie zawsze i nie u wszystkich one łącznie występują. Pewne braki, szczególnie w zakresie taktycznym, powodują osłabienie kontaktu z atakiem a z tem skuteczność jego gry. Natomiast znacznie owocniejszą jest u nich praca defenzywna.

Wprost odwrotnie ma się rzecz z *Przykuckim* z Warty, *Bajorkiem* Wisła i *Nagrabą* Garbarnia. Ofenzywa, wspieranie gry ataku jest najmocniejszą stroną ich gry. Nie znaczy to jednak, by cierpiała na tem zbyt wiele część defenzywna, gdyż i w niej zadowalali w miarę.

Reasumując wyrażone zapatrywania na temat gry pomocników skrajnych, nie będzie mylnem powiedzenie, że pozycja ta należała do *stosunkowo najlepiej obsadzonych w polskiem piłkarstwie.*

Józef Kałuża.



Czarodziejka łyżew Sonja Henje (na lewo) po raz trzeci zdobyła mistrzostwo Europy w jeździe figurowej pań, obok niej stoi obiecująca Hilda Holowsky, mistrzyni Austrji.

Ostatnie wydarzenia w krajowym hokeju

Lwów—Kraków 1:1 (1:0, 0:1, 0:0).

Kraków, 24 stycznia.

Drugie z rzędu zawody międzymiastowe o puhar „Gazety Porannej" między reprezentacyjnemi drużynami Lwowa i Krakowa nie zgromadziły, na skutek spóźnionej reklamy spodziewanej ilości widzów (600 osób).

Po zeszłorocznem niespodziewanem zwycięstwie Krakowa w stosunku 2:0 odniesionem we Lwowie spotkanie niedzielne nabrało specjalnego znaczenia, gdyż chodziło poprostu o sprawdzenie, czy wynik ów sensacyjny naówczas był *przypadkowy*. Wczorajsze spotkanie udowodniło w każdym razie, iż *hokej krakowski poszedł ogromnie naprzód* i nie ustępuje już może lwowskiemu.

Po powitaniu wzajemnem drużyn i wręczeniu pamiątkowych upominków stanęły do zawodów drużyny w nast. składach: Lwów: Wańczycki, Kuchar i Stworzeński, w linjach napadu Trusz, Zimmer i Weisberg, oraz Kurczak, Hemmerling i Czesławski. W składzie tym są zatem sami gracze Pogoni za wyjątkiem *Kurczaka* (Lechja) i *Trusza* (Ukraina). Temu zespołowi przeciwstawił Kraków nast. team: Bauer (Sokół), Ziętkiewicz (Cracovia), Nowikow (KTH), w napadzie Censor (Makkabi), Keller (Cracovia) i Piechota (KTH), oraz Wołkowski, Kalman i Czerny (Sokół).

Przebieg gry.

W pierwszym okresie gra początkowo równorzędna i prowadzona dość ospale. Powoli zaznacza się lekka przewaga gości, którzy zdobywają swoją jedyną bramkę w 4 min. przez *Stworzeńskiego*. Odrazu rzuca się w oczy, iż zespół napadu złożony z zawodników sokolich góruje nad drugim teamem, w którym niedopisuje tak *Piechota*, jak i *Censor*.

W drugim tercjalna gra jest znacznie żywsza i ciekawsza, przyczem napastnicy Krakowa górują zaciętością i lepszem podawaniem. Szczególnie wybija się młody utalentowany hokeista Sokoła *Wołkowski*, który raz po raz przedziera się pod bramkę przeciwnika, mijając zgrabnie obrońców lwowskich. Jeden z takich jego wypadów kończy się *strzeleniem pięknej bramki w 13 min., przyczem nie pomógł nawet wypad Wańczyckiego.*

Trzecia tercja stoi pod znakiem *zażartej walki o zwycięstwo, w której górowali bezwzględnie Lwowianie.* Nie pomaga nawet wstawienie na cały okres tej tercji *Kuchara*, początkowo w linji napadu, a potem obrony.

Nic nie mogą poradzić też dobre i silne wielokrotnie strzały Weisberga, Kuchara, gdyż stają się one *zdobyczą doskonale usposobionego Bauera*. Dobry strzał *Czesławskiego* przechodzi pod koniec gry koło bramki. Mimo przewagi nie potrafiła drużyna lwowska zmienić wyniku. Na podkreślenie zasługuje z drużyny krakowskiej gra *Wołkowskiego, Kalmana, Bauera i Kellera*, obrona zato słabsza, a z zespołu lwowskiego *Kuchara, Zimmera, Weisberga i Stworzeńskiego*. Sędziował p. *Osiek*.



Hokejowa reprezentacja Lwowa. Stoją od lewej ku prawej: kapitan Zw. lwow. Strzelecki, Kurczak Wańczycki, Trusz, Hemmerling, Kuchar, Czesławski, Stwo rzeński, Weissberg i Zimmer.

Hokej na Górnym Śląsku.

Zwycięstwo Lwowa nad Śląskiem.

Katowice, dnia 25 stycznia.

Śląski okręgowy związek korzystając z przyjazdu Lwowa do Krakowa, zaprosił Lwowian na sobotę do Katowic. Reprezentację Lwowa stanowił *zespół graczy Pogoni*, wzmocniony graczami Lechji (Kurczak) i Ukrainy (Trusz), w składzie Lwowa *brak graczy Czarnych*. Reprezenacja zaś Śląska składała się z graczy *S. T. Ł.* i *Siemianowic*.

Zawody zakończyły się porażką *Śląska w stosunku 0:4* (0:2, 0:1, 0:1). Gra wkyazała *przewagę techniczną Lwowa*, który nie silił się na lepszą grę oszczędzając się na niedzielne zawody w Krakowie.

Śląsk zawiódł zupełnie.

Tak obrona jak i atak w niczem nie przypominały groźnej drużyny, jaką widzieliśmy na turnieju hokejowym w Zakopanem. Atak Śląska po kontuzji najlepszego gracza Alta stracił wiele na sile, wskutek czego w drugiej i trzeciej tercji gra ograniczała się ze strony Śląska do defenzywy. Szereg niebezpiecznych strzałów Śląska, zwłaszcza w pierwszej tercji zlikwidował doskonały bramkarz Lwowa *Wańczycki*. Z gości wyróżnili się: *Wacek Kuchar, Stworzeński* i najlepszy na boisku *Hemerling*.



Drużyna hokejowa „Polonji" przemyskiej.

W niedzielę 24 bm. na sztucznym torze łyżwiarskim o godz. 12 w południe odbyły się *zawody młodzieży szkolnej pomiędzy gimnazjum Adama Mickiewicza a Śląskiemi Technicznemi Zakładami Naukowemi 1:0* (0:0, 0:0, 1:0). Zwycięstwo przypadło zasłużenie drużynie gimnazjalnej, która wykazała piękniejszą i skuteczniejszą grę. Bramkę dla gimnazjum strzelił *Dobusz*. Ze śląskich zakładów podobali się *Nogły* i *Łyska*. Organizacja zawodów w rękach pp. profesorów Żuławskiego i Jagielskiego wzorowa.

W dalszym ciągu rozgrywek hokejowych o mistrzostwo klasy B. w czwartek 21 bm. spotkały się następujące drużyny: *H. K. T.* (Katowice) — *Stadion* (Król. Huta) 1:0 (0:0, 0:0 1:0), w niedzielę 24 bm. w Królewskiej Hucie spotkały się *Teschner Eisslauverein* (Cieszyn) i *Stadion* (Król. Huta) *4:0* (3:0, 1:0, 0:0). W Siemianowicach 24 bm. odbyły się zawody towarzyskie pomiędzy mistrzem Śląska *Ś. T. Ł.* a *K. H. Siemianowice* zakończone *niespodziewaną porażką Ś. T. Ł. w stosunku 1:2* (0:2, 0:0, 0:1). Drużyna Ś. T. Ł. wyjechała do Siemianowic w osłabionym składzie.

MECZE HOKEJOWE W WARSZAWIE. W niedzielę rozegrano na boiskach warszawskich kilka spotkań hokejowych, które dały następujące rezultaty: na Dynasach drużyna AZS zwyciężyła „Skrę" w stosunku 5:1, (2:0, 1:1, 2:0). Bramki dla AZS zdobyli Werner (3), Gościński (1), jedna samobójcza ,zaś dla Skry jedyny punkt strzelił Błażałek.

Na boisku Legji rozegrano mecz towarzyski pomiędzy Polonją i Marymontem, zakończony zwycięstwem Polonji w stosunku 3:0 (1:0, 1:0, 1:0), przyczem wszystkie bramki strzelił Szczepaniak.

W Poznaniu:

REWANŻOWE SPOTKANIE W HOKEJU NA LODZIE pomiędzy **AZS.** i **Wartą** nie doszło do skutku z powodu niestawienia się drużyny Warty i sędziego, którzy przypuszczali, że mecz nie odbędzie się z powodu złych warunków lodowych. **Zarząd POZKL.** nosi się z zamiarem rozegrania tego spotkania **na sztucznym lodzie w Katowicach**, o ile w najbliższym czasie warunki lodowe w Poznaniu nie ulegną polepszeniu.

We Lwowie:

MISTRZOSTWA HOKEJOWE KL. B. okręgu lwowskiego dały następujące wyniki: **AZS.—LTŁ. 7:1, Hasmonea—Pogoń II 3:0, ASZ—Polonja** (Przemyśl) **3:0, Pogoń II—Czuwaj** (Przemyśl) **1:1, Hasmonea—Polonja 1:1.** Najpoważniejszymi kandydatami do zdobycia mistrzostwa są **AZS. i Hasmonea.**

W Przemyślu:

MECZ HOKEJOWY Polonia—Czuwaj 3:0 (0:0, 2:0, 1:0). Zawody powyższe były wyznaczone jako mistrzowskie, niestety sędzia ze Lwowa nie przyjechał. Polonia odniosła nowy sukces. Czuwaj wykazał znaczną poprawę i ambicję w grze. Sędzia p. **kpt. Gross.**

W Grodnie:

MECZ HOKEJOWY między dwiema drużynami reprezentacyjnemi Wilna dał wynik 4:3.

TROPPAUER E. V. W KRAKOWIE. Znana z niedawnych występów w Polsce wicemistrzowska drużyna Czechosłowacji w hokeju na lodzie, zjeżdża na jeden mecz do Krakowa na dzień 30 b. m., gdzie rozegra spotkanie z drużyną Cracovii na torze Sokoła. Cracovii udało się pozyskać tę świetną drużynę przejeżdżającą przez Kraków na turniej zakopiański. O klasie drużyny czeskiej świadczą najlepiej niedawne wyniki, uzyskane przez nią na torze katowickim z najlepszą reprezentacją Polski, której uległa zaledwie 1:2 i 1:3. Zapowiedź więc przyjazdu doskonałej drużyny do Krakowa wzbudziła wielkie zainteresowanie.

MIĘDZYMIASTOWY MECZ BOKSERSKI ŁÓDŹ—LWÓW we Lwowie **zakończył się zwycięstwem Łodzi 10:6.** Wyniki poszczególnych wag są następujące: w. musza: **Pietrzyński** (Łódź) zwycięża na punkty **Spinetera.** W. kogucia: **Bitter** (Łódź) zwycięża **Adamczyka** w drugiej rundzie przez techniczny k. o. W. piórkowa: **Frank** (Łódź) remisuje z **Wagnerem.** W. lekka: **Klimczak** (Łódź) przegrywa z **Kołodziejem** na punkty. W. półśrednia: **Seweryniak** (Łódź) zwycięża **Edelmana** na punkty. W. średnia: **Stahl II** (Łódź) remisuje z **Łatoską.** Waga półciężka: **Gross** (Lwów) zwycięża **Włodarskiego** na punkty. W. ciężka: **Stibbe** (Łódź) zwycięża **Cybę** na punkty. Spotkanie stało na przeciętnym poziomie. Wywołało ono znaczne zainteresowanie w kołach sportowych.

W drużynie lwowskiej najlepszym zawodnikiem był **Gross, atoska, Kołodziej i Wagner.** W drużynie łódzkiej wyróżnili się: **Seweryniak, Klimczak, Frank i Bitter.** Sędziował w ringu **kpt. Baran.**

MECZ BOKSERSKI I. K. P.—Jordan (Warszawa) w Warszawie **zakończył się zwycięstwem Łodzian w stosunku 10:6.** Poszczególne wyniki były następujące: w. musza: **Urkiewicz** (J) wygrywa wysoko na punkty z **Traczem** (IKP.) W. kogucia: **Spodenkiewicz** (IKP.) zwycięża **Borensteina** (J) z trudem. W. piórkowa: **Zieliński** (IKP.) zwycięża **Andersa** (J) po zaciętej walce na punkty. W. lekka: **Birenzweig** (J) bije **Banaszka** (IKP.) W. półśrednia: **Garncarek** (IKP.) bije **Wysockiego** (J) na punkty przy dużej przewadze. W. średnia: mistrz Polski **Chmielewski** (IKP.) zwycięża **Garbarza** (J.) W. półciężka: **Klodas** (IKP.) uzyskuje dwa punkty bez walki wskutek braku przeciwnika. W. ciężka: **Finn** (J) zwycięża **Stahla** (IKP.) przez techniczny k. o. w drugiej rundzie.

Pozatem odbyły dwa spotkania towarzyskie, w których **Mrozowski** (Legja) zwycięża **Rochmana** (Jordan) na punkty, a **Klodas** (IKP.) wygrywa łatwo z **Dorobą** (Legja).



Drużyny hokejowe Krakowa i Lwowa przed meczem Kraków—Lwów, rozegranym w Krakowie.

przez śnieg na koniu...



Zakopane w styczniu.

Sezon hippiczny w Polsce posiadał do niedawna pewną lukę a tą stanowił brak jakichkolwiek imprez konnych na przestrzeni od drugiej połowy listopada do maja. Po ostatnich biegach św. Huberta cisza zaległa polskie tereny kawaleryjskie, a praca ograniczała się do maneżów i krytych ujeżdżalni, skąd do szerszego społeczeństwa przedostawały się jedynie skąpe odgłosy przygotowań na przyszły sezon.

Jeżeli zaś zgodzimy się, że cały sens urządzania zawodów hippicznych polega na tem, *że jeźdźcy jak i konie przygotowuje się do służby bojowej w czasie ewentualnej wojny,* to dojdziemy do przekonania, że organizowanie zawodów konnych w miesiącach zimowych jest, w naszym klimacie równie ważne, jak urządzanie ich w miesiącach letnich.

Toteż należy uznać niewątpliwą *zasługę Zakopanego*, które pierwsze w Polsce rozpoczęło przed 4 laty organizować zimowe konkursy hippiczne. Zawody te zyskują z każdym rokiem na zainteresowaniu, czego dowodem jest wzrastająca ilość zgłoszeń zawodników i koni, jak również zwiększająca się ilość publiczności na trybunach.

Otwarcie zawodów.

W roku bieżącym zawody rozpoczęły się w dniu 20 b. m. Zorganizował je, jak również w latach ubiegłych, *Komitet Imprez Sportowych z prezesem Jamonttem* na czele, a rolę gospodarza objął *20 p. ułanów*. Przewodniczącym jury zawodów został gen. *Rómmel*. Efektownej prezentacji jeźdźców zarówno cywilnych, jak i wojskowych dokonał mjr. *Dobrzański* (20 p. uł.).

Warunki konkursów w b. roku są *znacznie trudniejsze*, niż w latach ubiegłych. Stanowi o tem znaczna ilość koni, zgłoszonych do konkursów, wskutek czego zmniejszają się szanse poszczególnych jeźdźców na zdobycie nagrody. Zgłaszanie w tych waurnkach koni wystawia pochlebne świadectwo ich właścicielom, którzy nie pokrywają ewentualnych nagród, nawet części kosztów przyjazdu do Zakopanego, składając temsamem wielki dowód przywiązania do sportu konnego.

Same zawody stanowią *wielką próbę* zarówno dla koni, jak i dla jeźdźców, czego dowodem, że np. w pierwszym konkursie im. Zakopanego *zaledwie trzynaście koni przeszło parcours bez błędu* mimo, iż przeszkody wynosiły tylko 1 m. 10 cm. Szczególnie trudną do pokonania była w powyższym konkursie t. zw. potrójna bramka, na której przeważna ilość koni zarabiała swoje punkty karne. Zawody są pozatem utrudnione przez dosyć głęboki śnieg, leżący na stadjonie.

Por. Dąbski-Nehrlich zdobywa nagrodę m. Zakopanego.

W pierwszym konkursie zwyciężył *zeszłoroczny zwycięzca* tegoż konkursu por. *Dąbski-Nehrlich* (7 d. a. k.) na koniu „Nero", drugie miejsce zajął *por. Rojcewicz* (25 p. uł.) na koniu „The Hoop", 3) por. *Strzałkowski* (C. W. K.) na koniu „Jowisz". Z jeźdźców cywilnych odznaczył się p. *Tomecki* (Lwów), którzy otrzymał wstęgi. W pierwszym biegu cross-country zwyciężył ppor. *Biliński* (24 p. uł.) przed mjr. *Dobrzańskim* i mjr. *Bukojemskim*.

W drugim dniu zawodów rozegrano *konkurs dla jeźdźców cywilnych im. posła red. M. Dąbrowskiego* oraz biegi *skjöringów i ski-skjöringów*.

W. Schön zwycięzcą konkursu im. Posła M. Dąbrowskiego.

Drugi konkurs zakopiański stanowił *miłe urozmaicenie,* gdyż wzięli w nim wyłącznie udział jeźdźcy cywilni, którzy na przeważnej ilości dotychczasowych konkursów trzymali się zdaleka od zawodów. Konkurs rozegrany w Zakopanem zebrał na starcie *9 koni*, a uczestnicy wykazali wielką umiejętność w opanowaniu konia. Na pierwszy plan wybił się p. *Wilhelm Schoen* (Śląski Klub Jazdy), który mimo podeszłego wieku zajął pierwsze miejsce w konkursie im. posła red. M. Dąbrowskiego, zwyciężając szereg dużo młodszych od siebie konkurentów. Na drugiem miejscu znalazł się p. *Pindelski* (Ś. K. J.), na trzeciem p. *Tomecki* ze Lwowa.

W rozgrywanym biegu skjöringowym zwyciężył narciarz *Ochotnicki za por. Kociejewskim* (K. O. P.) na „Pikadorze" przed Dwornickim, prowadzonym przez por. Strzałkowskiego na koniu „Mara". W ski-skjöringu *Ochotnicki* za koniem „Kaletą" został zdyskwalifikowany, a pierwsze miejsce przyznano *Kusiowi* za koniem „Gilbertem". W skjöringu góralskim zwyciężył *W. Hyc* za Okrąglakiem. Drugie miejsce zajął *Fr. Cukier za H. Krzeptowskim.*

Dekoracji zwycięzców w konkursie swego imienia dokonał osobiście *p. poseł red. Marjan Dąbrowski.*

Wśród plejady jeźdźców, którzy biorą udział w tegorocznych konkursach, na pierwszy plan wybijają się *oficerowie kawalerji*, znani ze swoich sukcesów zarówno w kraju, jak i zagranicą. Do tych należą oficerowie rtm. *Królikiewicz,* startujący na koniach „Mylord", „Hannibal" i „Syrena", dalej por. *Rojcewicz* na koniach „The Hoop" i „Black boy", por. *Dąbski-Nehrlich* na koniach „Mistrz", „Poluś", „Nero" i „Regent", por. *Strzałkowski* i *Łukaszewicz.*





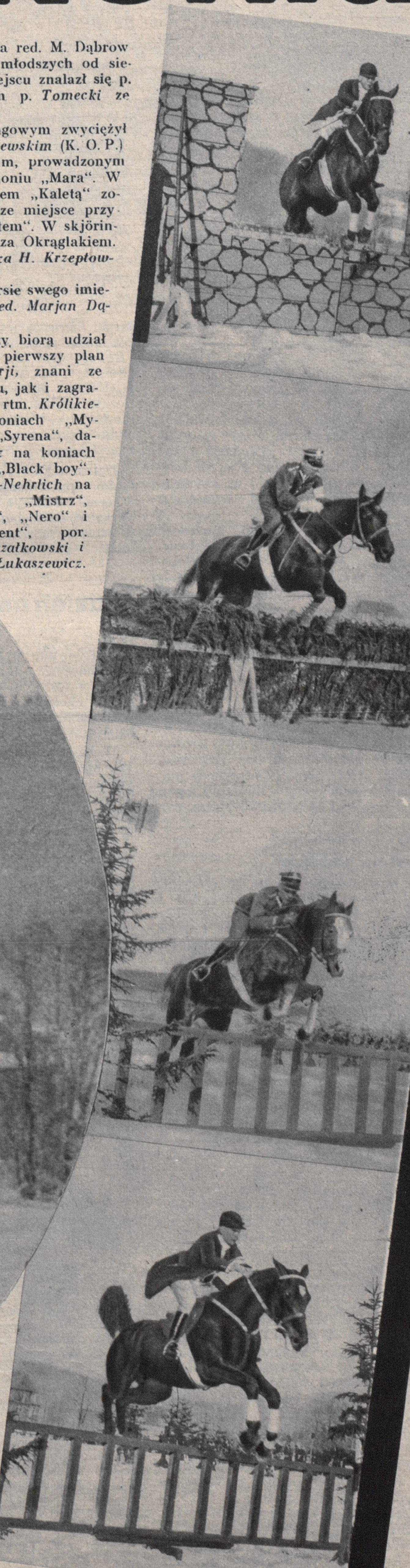
Powyżej: prezentacja zawodników na konkursach hippicznych w Zakopanem.

Na prawo: p. Tomecki (Lwów) na „Bohunie".

Poniżej: grupa studentów z Płd. Afryki przyglądająca się konkursom hippicznym w Zakopanem.

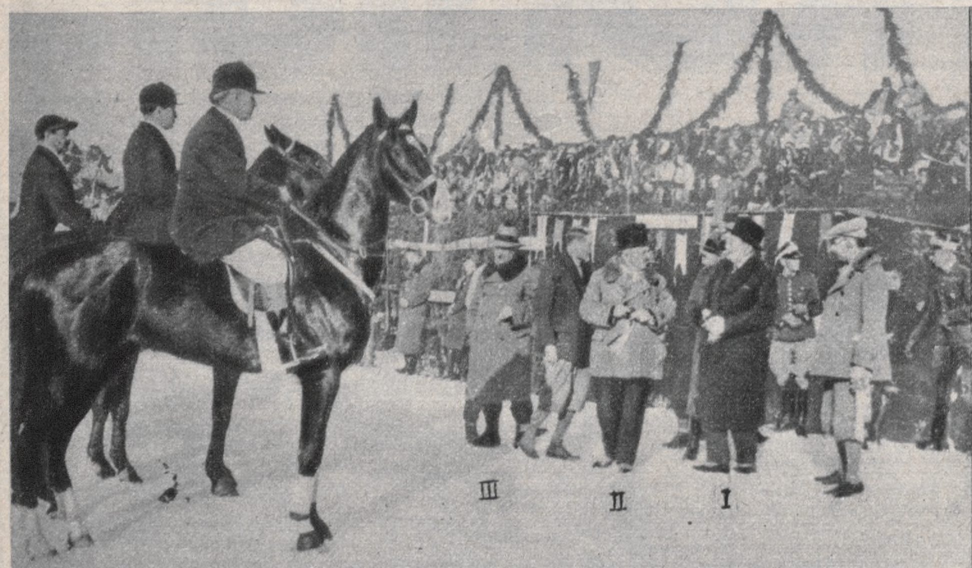


W kole: Olimpijczyk rtm. Królikiewicz na „Mylordzie" w skoku przez przeszkodę.



Na lewo od góry ku dołowi: p. K. Wickenhagen (Kieleckie); por. Rojcewicz (25 p. uł.), por. Dąbski-Nehrlich (7 d. a. k.), zwycięzca konkursu im. Zakopanego; p. Świderski (Śląski Kl. Jazdy)

TRZECI KONKURS HIPPICZNY W ZAKOPANEM



Grupa uczestników konkursu im. posła red. M. Dąbrowskiego. Pierwszy jeździec od prawej zwycięzca tegoż konkursu W. Schön. W grupie stoją: poseł M. Dąbrowski (1), prezes K. I. S. p. Jamontt (2) i Kornel Makuszyński (3).



Odprawa uczestników konkursów hippicznych w Zakopanem, w środku siedzi przewodniczący jury gen. Rómmel, obok niego na prawo prezes I. K. S. Jamontt

Zakopane, 24 stycznia (tel. wł.). Trzeci dzień zawodów hippicznych na stadjonie zimowym pod Tatrami dał dokładny przegląd sił naszej kawalerji. Konkurs bowiem *im. ks. Sanguszki*, rozgrywany na dystansie ponad 2.000 m. z 16 przeszkodami o wysokości około 1.30 m., a szerokości ok. 4 m. zmuszał jeźdźca zarówno do szybkiego tempa i do czystego pokonania szeregu trudnych przeszkód. Decydował tu przedewszystkiem czas.

Ilość koni — 52 — zapisanych do konkursu, świadczyło o wielkiem zainteresowaniu, jakie towarzyszyło temu konkursowi ze strony jeźdźców. Wspaniała pogoda zagwarantowała doskonały przebieg konkursu, to też trybuny zapełniły się publicznością do ostatniego miejsca.

W konkursie im. ks. Sanguszki zwyciężył

por. Dąbski-Nehrlich

z 7 DAK *na koniu „Regent“* w czasie 3:43. Drugie miejsce zajął por. Wilczkiewicz (7 d. a. k.) na koniu „Leader“ 3:57.6. 3) ppor. Biliński (24 p. uł.)) na koniu „Ola“ 3:58. 4) por. Rojcewicz (25 p. uł.) na koniu „Black Boy“ 4:05. 5) por. Strzałkowski (C. W. K. Grudziądz) na koniu „Oberek“ 4:05.2. 6) kpt. Mrowec (6 p. a. p.) na koniu „Moskal“. 7) por. Rojcewicz na koniu „The Hoop“ 4:12. Wstęgi otrzymali por. Wolski, por. Dąbski-Nehrlich (na „Mistrzu“), por. Strzałkowski (na „Ninesie“ i na „Jowiszu“) oraz por. Jahn.

Wielkie zaciekawienie wzbudził

wyścig kłusaków,

który odbył się w sezonie zimowym *po raz pierwszy w Polsce.* Wyścigi odbyły się na t. zw. sulkach, t. j. dwukołowych wózeczkach. W zakopiańskim wyścigu pierwsze miejsce zajął por. *Kociejowski* za koniem „Warjat“, drugie por. Wiśniewski za koniem „Zagończyk“, trzecie: por. Ferenstein (20 p. uł.)) za „Chimerą“. Przebieg wyścigu był nadzwyczaj interesujący. Po dekoracji uczestników przez prezesa Małop. Klubu Jazdy gen. Rómmla odbyła się defilada przed trybunami.

W skiskjöringu niepokonanym okazał się *Ochotnicki* jadący za por. Kociejewskim. Zwyciężył on także w ostatnim biegu w niedzielę, zwyciężając Paudyna za por. Ferensteinem i Dwornickiego za por. Korytkowskim. W skjöringu zwyciężył *Łukaszczyk* za „Erosem“ 10 d. a. k., który ukończył bieg samotnie, gdyż Ochotnicki startujący za „Kaletą“ (własność K. O. P.) oderwał się na wirażu od konia i nie mógł ukończyć wyścigu.

Ostatnią konkurencją dnia był *wyścig cross country,* do którego stanęło sześć koni, ukończyło pięć. Pierwszy na stadjon wpadł por. *Bieliński* (7 p. uł.) na koniu „Igraszka“, drugie miejsce zajął por. Jahn (10 p. s. k.) na koniu „Ołyka“, trzecie — por. Kowza (6 p. uł.) na koniu „Sokół“.

Z pozostałych do rozegrania konkursów na czoło wybijają się *konkurs o nagrodę honorową P. Prezydenta Rzeczypospolitej.* Nagrodę tę w r. ub. zdobył płk. *Pragłowski,* który zgłosił się także i w tym roku do konkursów, jednak na skutek upadku wraz z koniem na treningu, nie mógł dotychczas brać udziału w zawodach. Płk. Pragłowski stanie jednak do rozgrywki o puhar P. Prezydenta, w której ma wielkie szanse na powtórne zdobycie cennego trofeum.

Ciekawym również będzie konkurs *im. Ilustrowanego Kuryera Codziennego,* przeznaczony wyłącznie dla jeźdźców cywilnych. Będzie to znakomita okazja do zaznaczenia swej umiejętności dla jeźdźców cywilnych, którzy po raz pierwszy walczą na torze zakopiańskim wraz z oficerami kawalerji i artylerji.

Osobne wyróżnienie należy poświęcić koniom trenowanym do skjöringu. Wybijają się tutaj konie por. *Kociejewskiego* z K. O. P., a to *„Picador“, „Gilbert“* i *„Kaleta“*, oraz konie mjr. *Starzewskiego* z 8 p. uł. Doskonały koń mjr. *Dobrzańskiego* z 20 p. uł. „Carramba“ uległ wypadkowi na treningu i na skutek odniesionych kontuzyj został natychmiast wycofany z wyścigów.

Całość tegorocznych konkursów robi rzeczywiście *imponujące wrażenie.* Mundury oficerskie wraz z czerwonymi i czarnymi frakami jeźdźców, doborowa publiczność na trybunach i naprawdę doskonałe wyniki sportowe, tworzą na tle majestatu gór wspaniały obraz.

Tydzień narciarstwa w Rabce

Rabka, 24 stycznia.

Tydzień imprez sportowcyh w Rabce osiągnął swój kulminacyjny punkt w sobotę i niedzielę dn. 23 i 24 b. m., w których to dniach rozegrano zawody w biegach i skokach. Poprzednio zorganizowane zawody w biegach dzieci w dwóch kategorjach, a to 5—8 lat na dystansie 500 m. oraz 8—78 lat na dystansie 1 km.

W biegu seniorów na dystansie 17 klm. zwyciężył Wł. *Żytkowicz* z S. N. T. T. w czasie 1:17:53. Drugie miejsce zajął J. Dawidek (S. N. T. T.) 1:17:58, 3) Wł. Berych S. N. T. T. 1:19:04, 4) Gawlikowski (Wisła) 1:19:13, 5) Stopka M. S. N. T. T. 1:20:44, 6) Łuszczek I. (Wisła) 1:20:47.

W biegu pań pierwsza przybyła do mety *Z. Stopkówna* (SNTT.), która przebyła dystans 4 km. w czasie 24:77, 2) Lorencówna Z. (Sokół-Zakopane), 3) Lorencówna M. (Sokół-Zakopane).

W niedzielę 24 bm. odbyło się *uroczyste poświęcenie i otwarcie nowej skoczni na Grzebieniu,* zbudowanej według planów kpt. Loteczki, staraniem miejscowej Sekcji Związku Podhalan. Poświęcenia skoczni dokonał ks. kanonik Surowiak, po szeregu przemówień przecięcia wstęgi, na znak otwarcia skoczni dokonał prezes PZN. płk. *Bobkowski.*

W konkursie skoków pierwsze miejsce zajął *Łuszczek Izydor* (Wisła) z notą 217.40 długość skoków 37.5 m. i 35 m., 2) Kolesar P. (Wisła), 3) Serafin R. (Sokół), 4) Kozdroń M. (STTN.), 5) Gawlikowski Wł. (Wisła), 6) Chramiec (Wisła), 7) Żytkowicz Wł. (SNTT.).

W wyniku obliczeń pierwsze miejsce w kombinacji zajął *Łuszczek Izydor* (Wisła) z notą 440.90, 2) Żytkowicz Wł. (SNTT.), 3) Gawlikowski Wł. (Wisła). Nagrodę pań za najpiękniejszy skok zdobył skoczek Wisły *Kolesar P.* Skocznia po pierwszej próbie okazała się bardzo dobrą, pozwala ona osiągnąć skoki do 40 m. Organizacja zawodów stanęła na wysokości zadania.



Zwycięzca szeregu biegów skikjöringowych Ochotnicki za por. Kociejowskim z K. O. P. na koniu „Picador“.

Walne zebranie pływaków.

Kraków, 24 stycznia.

Walne Zebranie Polskiego Związku Pływackiego odbyło się w Krakowie w niedzielę, a zgromadziło przedstawicieli Klubów *z całej Polski.* Zebranie zagaił wiceprezes PZP. p. *Semadeni,* który w krótkich słowach uczcił pamięć zasłużonego w sporcie polskim prezesa PZTK, *ś. p. Bogdalskiego,* poczem na przewodniczącego wybrano *red. Stanisława Fächera.*

Szeroka dyskusja potoczyła się na temat *sprawozdania Komisji sportowej i Wydziału wykonawczego,* przyczem poddano krytyce *organizację mistrzostw piłki wodnej,* oraz niedokładności w działalności komisji sportowej (wydział sędziowski).

W sprawach dyscyplinarnych PZP. przyjął na siebie obowiązek opracowania regulaminu dla komisji dyscyplinarnej. Po wyjaśnieniu nieprzychylnego stanowiska ze strony PUWF. do PZP. *ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum.*

Nowy zarząd na rok bieżący wybrano w następującym składzie: prezes: wicemarszałek sejmu *Karol Polakiewicz,* wiceprezesi: sędzia *Semadeni, Dr Raskin* członkowie zarządu: pp. *Paszkowski W., kpt. Szubert, Zawistowski St., Poziomski J., Dr Lewicki, inż. Perzyna, T. Frendzel, Dan J.,* przyczem upoważniono nowo wybrany zarząd do powierzenia funkcji skarbnika jednemu z członków zarządu. Kpt. sportowy p. *Semadeni.* Sekretarzem i zastępcą kpt. sportowego wybrano p. *Andrzejewskiego.*

Walne Zebranie zajęło się w dalszym ciągu omawianiem *aktualnych zmian dotyczących regulaminu piłki nożnej,* oraz ogólnosportowego, którego opracowaniem ma się zająć komisja sportowa PZP., a wydaniem PZP. na dzień 1 kwietnia b. r.

W niektórych działach (ratownictwo) uchwalono zaniechać ściągania z klubów opłat, ze względu na mało pozytywne rezultaty w stosunku do obciążeń towarzystw. Projekt zezwalający na urządzanie imprez sportowych w czasie mistrzostw głównych PZP. ze względów konkurencyjnych dla tej imprezy upadł.

Walne Zebranie podkreśliło *sprawną działalność administracyjną PZP.* przyczem ze sprawozdania wynikło, że PZP. posiada obecnie jako członków: *84 kluby w 9 okręgach,* które dysponują dwoma tysiącami zawodników. Również zasługą PZP. jest *poprawa stanu finansowego związku,* którego długi zmniejszyły się o trzy tysiące sto złotych.

Rekordów pływackich zatwierdzono w roku ubiegłym 26, a na terenie Rzeczypospolitej odbyło się *ponad 50 imprez pływackich.* W reasumcji Walne Zgromadzenie stwierdziło na podstawie sprawozdania rozwój związku tak pod względem organizacyjnym jak i sportowym w stosunku do roku ubiegłego, a z okazji dziesięciolecia Związku, wybrano za miejsce następnego Walnego Zebrania *Warszawę,* jako siedzibę związku.

DRZAZGI

PRZEDOLIMPIJSKIE PRZYGOTOWANIA NASZYCH ZWIĄZKÓW PAŃSTWOWYCH. Według ostatnio otrzymanych przez nas wiadomości, związki państwowe, które liczą się z wysłaniem swych zawodników na Igrzyska do Lke Placid, rozpoczęły Mamy na myśli naturalnie te tylko *bardzo dokładną pracę przygotowawczą.*

Mamy na myśli naturalnie te tylko związki, które są przewidziane przez Polski Komitet Olimpijski jako silniejsze sportowe, a właściwie wynikowe, na reprezentowanie w Los Angelos na Igrzyskach X Olimpiady.

Chodzi tu zatem o kilka tylko rodzajów sportu, jak *lekkoatletyka, szermierka, wioślarstwo, boks* i *hippika.*

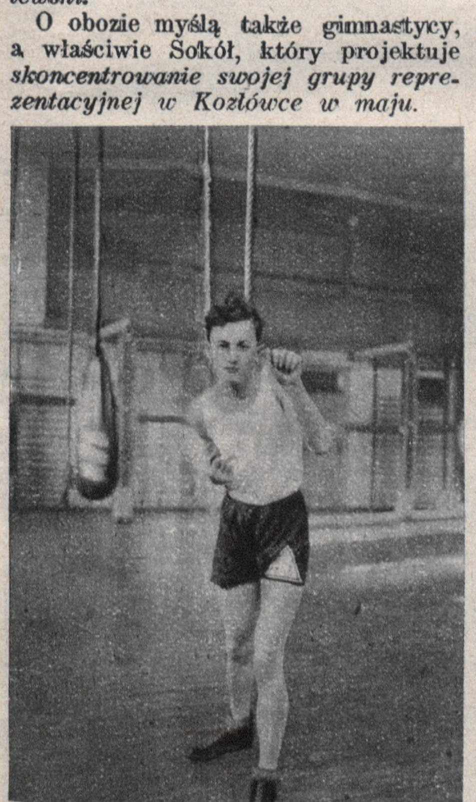
Polski Zw. Lekkoatletyczny organizuje z dniem 15 lutego *pierwszy przedolimpijski obóz treningowy* dla 6 zawodniczek *(Konopacka, Weisówna, Manteuflówna, Breuerówna, Bersonówna, Kwaśniewska)* i 8 zawodników *(Mikrut F., Mikrut Wł., Kusociński, Sikorski, Nowak, Heljasz, Trojanowski II, Biniakowski).* Wszyscy ci zawodnicy osiągnęli wyznaczone przed rokiem przez PZLA minimum i mają największe szanse do kandydowania na wyjazd do Los Angelos. Kierownikiem obozu będzie trener *Klumberg,* natomiast nie wiadomo jeszcze, czy obóz ten odbędzie się w Poznaniu, czy też na Bielanach. Drugi obóz odbędzie się w maju.

Bardzo poważnie przygotowują się także *wioślarze.* Chodzi tu specjalnie o przygotowanie *dwójki* i *czwórki.* Naturalnie barwy polskie reprezentować będą *osady najlepszego klubu w Polsce, Poznań 04,* to też do dwójki wymieniana jest para *Budzyński—Mikołajczak. Obóz olimpijski odbędzie się w czerwcu,* przyczem zawody eliminacyjne odbędą się trzykrotnie, a mianowicie 5. VI., 19. VI. i 22. VI.

Co do szermierzy, to *Pol. Zw. Szermierczy przeprowadza obecnie koncentrację zawodników czołowych w Warszawie, poczem nastąpią regularne treningi. Zawody eliminacyjne przewidziane na koniec czerwca.*

Bokserzy zamierzają również urządzić *obóz treningowy,* ale tylko dla czterech czy pięciu najwyżej zawodników. Obóz ten rozpocząłby się w końcu marca. Pod uwagę brani są obecnie przedewszystkiem dwaj pięściarze, a mianowicie *Rudzik i Chmielewski.*

O obozie myślą także gimnastycy, a właściwie Sokół, który projektuje *skoncentrowanie swojej grupy reprezentacyjnej w Kozłówce w maju.*



Piątek, finalista w wadze muszej w „pierwszym kroku bokserskim“ w Poznaniu.

Co do hippiki, to niebawem już rozpocznie się w *Grudziądzu* zaprawa t. zw. jeździeckiej grupy olimpijskiej, w skład której wejdzie około *12 zawodników.*

Jak więc widzimy, Związki zabrały się już do końcowej pracy i na każdym z frontów plan jest z małemi różnicami jednakowy, a mianowicie koncentrowanie czołowych zawodników w specjalnych obozach.

PRZED LIKWIDACJĄ ZATARGU W POLSKIEM PIĘŚCIARSTWIE. W niedzielę odbyło się zebranie delegatów Polskiego Związku Bokserskiego (prezes Baranowski), Warszawskiego Związku Okr. Bokserskiego pod przewodnictwem prezesa Związku Związków Sportowych pułk. dypl. Ulricha, na którem omawiano sprawę głośnego zlikwidowania zatargu, jaki wybuchł ostatnio między władzami państwowego i stołecznego Związku bokserskiego. Po omówieniu wszystkich drażliwych spraw, delegaci obu związków uzgodnili swój punkt widzenia i złożyli deklarację, iż będą dążyli do zlikwidowania konfliktu we własnym zakresie. Niewątpliwie oświadczenie to izejście się delegatów powaśnionych stron przyczyni się do wyjaśnienia i załagodzenia konfliktu, w którym Polski Związek Bokserski wymusi niewątpliwie respekt dla swoich zarządzeń.

Posiedzenie to poprzedziła konferencja warszawskich klubów bokserskich, która poleciła zarządowi WOZB, mając do niego całkowite zaufanie, aby w drodze prawnej i w ramach statutowych doprowadził sprawę zatargu z PZB w czasie jak najkrótszym do całkowitego porządku. Rezolucja powyższa została podyktowana troską o dobro i tętno pracy w polskim sporcie bokserskim, którym to zadaniom wyznaczeni przez PZB komisarze sprostać by nie mogli i silnym przywiązaniem klubów warszawskich do praworządnego prowadzenia pracy w sporcie. — Uchwałę tę podpisali delegaci Polonji, YMCA, Gwiazdy, Skody, Warszawianki, CWS, Makkabi, Barkochby, Legji, Skry, RZS'u i Policyjnego K. S.

GOSS, CZOŁOWY PIĘŚCIARZ POLONJI, wstąpił do C. W. S.-u Zarząd Polonji przyrzekł udzielić zwolnienia Gossowi w ciągu bieżącego tygodnia. Jednocześnie usilnie lansowana jest pogłoska, iż szeregi C. W. S.-u zasili *Wystrach,* znakomity pięściarz śląski wagi pół-ciężkiej, który ostatnio występował w barwach Gedanji. W ten sposób C. W. S. wysunąłby się na czoło klubów pięściarskich stolicy.

WOLSKI, reprezentant stolicy wagi półśredniej, który uległ lekkiemu wstrząsowi mózgu w walce z Bersenmeierem na meczu Berlin-Warszawa, powrócił do zdrowia i wkrótce znów wytąpi w barwach Polonji.

ADAMCZAK REKORDZISTA POLSKI W SKOKU O TYCZCE b. zawodnik AZS-u Warszawa, senior lekkoatletów polskich (kończy 40-ty rok życia), podpisał zgłoszenie do Warty poznańskiej, w której barwach wystąpi po raz pierwszy w przyszłą niedzielę 30 bm. na zawodach wewnętrznych. Adamczak znajduje się stale w doskonałej formie i na treningach zimowych stale osiągał 3.40 m.

ZDZISŁAW NOWAK (AZS Kraków), znany lekkoatleta skoczek i szprinter, wielokrotny reprezentant Polski, przebywający obecnie stale w Poznaniu na studjum wychowania fizycznego , stara się o uzyskanie zwolnienia ze swego klubu celem przystąpienia do Warty.

HELIASZ (Warta) rzucił ostatnio na treningu kulą 14.96 z miejsca.

GRACZYŃSKI, jeden z najlepszych poznańskich graczy A. klasowych, wyjechał w ubiegłym tygodniu niespodziewanie do Siedlc, prawdopodobnie celem wstąpienia do 22 p. p., z ramienia którego bawił ostatnio w Poznaniu pewien oficer i przeprowadził kilka rozmów z szeregiem wybitniejszych tutejszych graczy A. klasy.

WIADOMOŚĆ O UTWORZENIU ZAWODOWEJ DRUŻYNY PIŁKARSKIEJ W POLSCE po zbadaniu istoty sprawy okazało się — jak już zresztą donosiliśmy — zwyczajną „bujdą”, wymyśloną przez jednego z dowcipnych graczy warszawskich. W ten sposób wziął on „na kawał” jednego z łatwowiernych redaktorów pism warszawskich, który puścił szybko w świat sensacyjną wieść.

SENSACYJNĄ UCHWAŁĘ O WYKLUCZENIU FABRYCZNYCH KLUBÓW ZE ZWIĄZKU PIŁKARSKIEGO powzięło niedzielne zebranie doroczne łódzkiego OPN-u, przyczem godzi się podkreślić, iż wniosek ten uzyskał *olbrzymią większość.* Jako motywy podawano na zebraniu tem szereg faktów, iż kluby fabryczne w wielu wypadkach popierały zawodowstwo, użyczając w fabrykach popłatne posady graczom, którzy jako pracownicy na to nie zasługiwali.

Nowoobrany zarząd ŁZOPN-u przedstawia się nast.: prezes Konopka, wiceprezesi Głażewski i Dowbór, sekr. inż. Weinberg, skarbnik Wasiak, kapitan związkowy Otto, członkowie Rabinowicz i Kolecki, przewodniczący Wydziału Gier i Dysc. Kalenbach, członkowie Franzman, Klepkarczyk, Kaufman, Frydman, Skibiński, Gruszczyński, Surowiecki i Lohrer.

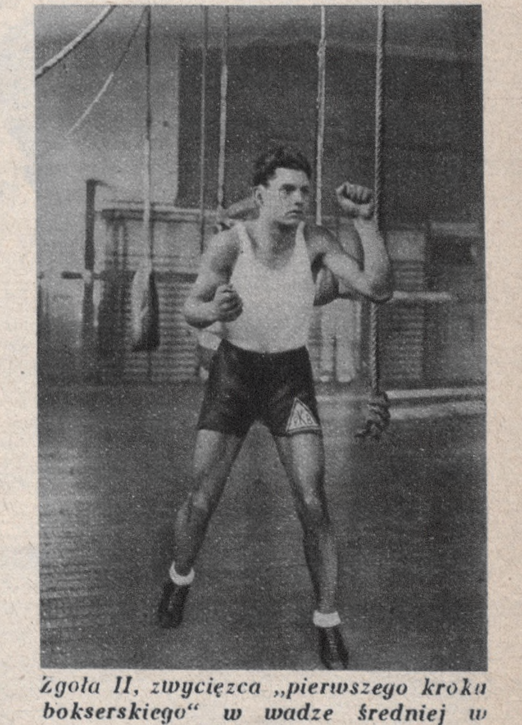
WIELKĄ HONOROWĄ NAGRODĘ SPORTOWĄ dla najlepszego sportowca w r. 1932, otrzymał *Janusz Kusociński.* Kandydatami zgłoszonymi Kusocińskiego strzelcy Kiszkurno i Matuszczak, łucznik Sawicki oraz kobieca czwórka wioślarska, zwycięska przez Związki Sportowe byli obok w Anglji. Poprzednimi posiadaczami tej nagrody byli: w r. 1927 i 28-ym *Halina Konopacka,* 1929 — *Stanisław Petkiewicz, 1930 — dwójka wioślarska Budziński — Mikołajczak,* mistrzowie Europy.

NOWE REKORDY ŁYŻWIARSKIE POLSKI ustanowili w Davos i Engelbergu *Nehringowa* i *Kalbarczyk.* Rekordy te przedstawiają się jak następuje: *Nehringowa* 1000 m.: 2:03.6 (Engelberg), 1500 m. 3:10.8 (Davos), 3.000 m. 6:39.2 (Davos). *Kalbarczyk* — 1.000 m. 1:42.2 (Engelberg), 1.500 m. 2:37.2 (Engelberg), 5.000 m. 9:06.6 (Engelberg), 10.000 m. 19:32 (Davos).

NEHRINGOWA NIE BRAŁA UDZIAŁU W ZAWODACH W OPAWIE z powodu choroby. Rekordzistka świata zrezygnowała z dalszych występów i powróciła do Warszawy. Krawczyk

KANADYJSKA DRUŻYNA HOKEJOWA „OTTAWA“ odniosła znowu szereg zwycięstw. W Londynie pokonała *reprezentację* Anglji w stosunku *7:0,* w drugim meczu z tąż reprezentacją rozegranym w *Birmingham* wygrała w stosunku 4:0, w trzecim wreszcie meczu w *Richmondzie* Ottawa zadowoliła się wynikiem *3:1.* W *Paryżu* Kanadyjczycy dążyli do zrehabilitowania się za wynik pierwszego meczu rozegranego na samym początku tournee po Europie (2:2) i zwyciężyli *6:1.*

W PIERWSZYM MECZU HOKEJOWYM rozegranym na torze olimpijskim w *Lake Placid* drużyna *St. Nichols U. S. A.* pokonała *E. H. C. Lake Placid w stosunku 3:2.*



Zgoła II, zwycięzca „pierwszego kroku bokserskiego“ w wadze średniej w Poznaniu.

ORYGINALNA IMPREZA. W najbliższą niedzielę urządza Warta pierwsze po Nowym Roku zawody lekkoatletyczne. W konkurencji wewnętrznej, w której wezmą udział wszyscy czołowi zawodnicy z Biniakowskim, Heliaszem oraz z nowopozyskanymi Franciszkiem Mikrutem, i chorążym Adamczakiem na czele. Nowością na tych zawodach będzie bieg rozstawny 10×30, w którym startować będą sztafety poszczególnych oddziałów Warty, jak bokserskiej, piłkarskiej, hokejowej, gier sportowych itd. Podobna konkurencja będzie rozegrana poraz pierwszy w Polsce.

2.400 ZŁOTYCH DOCHODU uzyskał Polski Związek Bokserski z meczu Warszawa—Poznań w dniu 17 b. m. Jak wiadomo, mecz powyższy odbył się w ramach „dnia P. Z. B.“.

REPREZENTACJA BOKSERSKA STOLICY rozegra dn. 2 lutego mecz z Wrocławiem. Barw stolicy bronić będą prawdopodobnie ci sami zawodnicy, którzy odnieśli zwycięstwo nad Poznaniem.

ZESPÓŁ BOKSERSKI C. W. S.-u wyjeżdża na 7 lutego do Gdańska, gdzie rozegra mecz z Gedanją.

KONTRAKT TRENERA CZIRSONA z Warszawskim Okręgowym Związkiem Bokserskim wygasa w dn. 1 marca. Spodziewać się należy, iż kluby stołeczne zaangażują wspólnie trenera Czirsona, który swoją owocną pracą zaskarbił sobie zaufanie kół pięściarskich stolicy.

ZATARG BOKSERSKI DWOCH KLUBÓW STOLICY MAKKABI I JORDANU. Kwestja utworzenia klubu bokserskiego Jordan przez wystąpienie szeregu zawodników z Makkabi, była powodem poważnego konfliktu między temi organizacjami. Oto zawodnicy Jordanu otrzymali wykreślenie (a nie zwolnienie) z Makkabi, a jednak drogą, podobno bardzo dziwną, zdobyli zwolnienia dla swych najlepszych zawodników. Zarząd Makkabi odniósł się z tem do PZB i otrzymał podobno zawieszenie zwolnień aż do wyświetlenia sprawy.

ŁÓDZKIE TOW. KOLARSKIE przeniosło swoją siedzibę do lokalu przy ul. Targowej lp. 5.

LAKE PLACID



O zaszczyt organizowania igrzysk olimpijskich ubiegają się w przededniu każdej z Olimpjad *wszystkie prawie państwa*, a wyścig ten bywa urozmaicony przez wciągnięcie w orbitę zainteresowania coraz to nowych państw, z których wiele stawia na arenie sportowej dopiero pierwsze kroki. Wybór jednak miejsca odbywa się tak długo i tak dokładnie bada się kwalifikacje poszczególnych państw, że ostatecznie zaszczyt organizowania igrzysk olimpijskich otrzymuje to państwo, które daje największe gwarancje co do sprawności organizacji.

Dowody na to znajdziemy chociażby w przeglądzie miast, które dotychczas organizowały igrzyska. W liście tej znajdujemy miasto *Ateny*, jako organizatora pierwszych nowożytnych igrzysk, dalej *Paryż, Landyn, St. Louis, Stockholm*, w czasach przedwojennych, po wojnie zaś *Antwerpję, Paryż i Amsterdam*. Jak więc widzimy, wszystko to są miejscowości, położone w państwach zapewniających igrzyskom normalny we wszystkich punktach przebieg.

Igrzyska X. Olimpjady mają się odbyć *po raz drugi w dziejach nowoczesnej idei olimpijskiej w Ameryce*. Miejscem igrzysk letnich ma być, jak wiadomo, *Los Angeles*, zaś terenem III igrzysk zimowych po Chamonix i St. Moritz ma być *Lake Placid*.

Olimpjada — źródłem sławy Lake Placid.

Małej miejscowości klimatycznej w Ameryce nieznano dotychczas. Dopiero wyznaczenie jej na teren igrzysk zdobyło jej wszechświatową sławę, i dziś Lake Placid znajduje się na ustach sportowców całego świata. Jest to małe miasteczko o 6.000 mieszkańców, z których obecnie mało który nie wchodzi w skład jakiegoś komitetu związanego z igrzyskami. *Miasto przygotowuje się z wielką troskliwością na przyjęcie nietylko samych zawodników, ale także i tych tysięcy turystów*, którzy przyjadą podziwiać mistrzostwa olimpijskie. Początek tej akcji wskazywał na znajomość rzeczy wśród organizatorów, bowiem nakłoniono właścicieli hoteli, że *zobowiązali się nie podnosić ceny pokoi podczas trwania igrzysk*.

Początkowo liczono się z przyjazdem około 600 samych zawodników, obecnie jednak, jak wiadomo, zgłoszono *zaledwie około 200*. Mimo to jednak mieszkańcy Lake Placid liczą się z przyjazdem niezmniejszonej wcale liczby widzów, ze względu na stosunkowo niewielką odległość, dzielącą tą miejscowość od wielkich miast wschodniego wybrzeża. Miasteczko samo może pomieścić zaledwie 6.000 osób, reszta więc ewentualnych gości będzie musiała zamieszkać w dalszej okolicy i dojeżdżać pociągami.

Wspaniałe inwestycje sportowe.

W granicach miasta znajduje się obok budowanego właśnie krytego toru sztucznego, *tor lodowy otwarty*, o długości przepisowej 400 m., otoczony trybunami, mogącemi pomieścić 4.000 osób, pozatem znajduje się tam kilka tysiący miejsc stojących. Koszt wybudowania tej trybuny, jak i toru, obliczają na pół miljona dolarów. Na torze tym rozegrają się zawody łyżwiarskie, hokejowe, przed trybunami także wyznaczono metę wyścigu narciarskiego na 18 i 50 km.

Skocznia do *skoków narciarskich* na wzgórzu *Intervales* została dla skoków olimpijskich przebudowana i obecnie odpowiada podobno najlepszym skoczniom europejskim. W pobliżu skoczni wybrano także *trasę biegów olimpijskich*, o której niektórzy fachowcy powiadają, że stawia uczestnikom zawodów znaczne wymagania.

Zawody bobsleighowe odbędą się na torze, położonym na zboczu góry *Mount Van Hoeveh*. Tor ten został wybudowany przez znanego konstruktora torów saneczkarskich inż. *Stanisława Zenczyckiego*, i stanowi chlubę Lake Placid. Szczególną uwagę zwrócono na krzywizny, które skonstruowano w ten sposób, że *gwarantują bezpieczeństwo* zarówno uczestnikom zawodów, jak i publiczności. Długość toru wynosi 2.300 m. o przeciętnym spadku 10.1%, posiada 18 krzywizn, w tem jedną S krzywiznę. Krzywizna zwana „*Shadow Corner*“ (ocieniona krzywizna), odpowiadająca słynnej „*Sunny Corner* (słoneczna krzywizna) w St. Moritz wzbudza w kołach amerykańskich saneczkarzy wprost zachwyt. Pozatem zaprowadzono *specjalny wyciąg dla saneczek*, oraz instalację wodociągową, celem ewentualnego olodzenia.

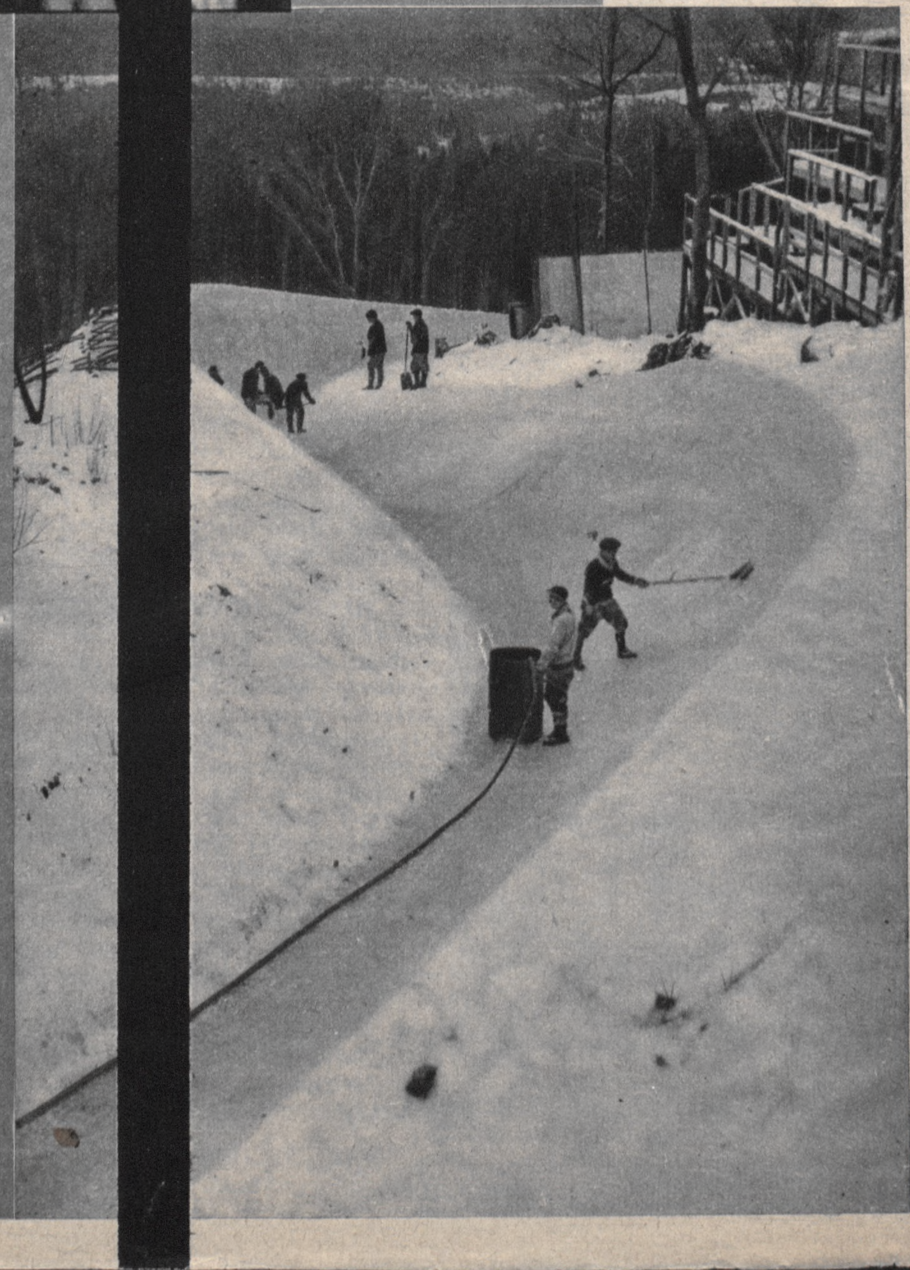
Jak więc widzimy w *Lake Placid przygotowuje* się energicznie do tego, aby godnie przyjąć zawodników z całego świata i dorównać w sprawności organizacji i Chamonix i St. Moritz.

Zaznaczyć należy, że dotychczas Lake Placid czyli ciche jezioro, było więcej znane, jako letnie uzdrowisko. Leży bowiem zaledwie 600 m. nad poziomem morza i posiada znakomity klimat. Góry otaczające Lake Placid dochodzą do 2.000 m. wysokości, charakter jednak całej okolicy nie robi wrażenia wysokogórskiego, jest raczej pagórkowaty, stanowiąc przez to znakomite pole do uprawiania narciarstwa.

Bardzo źle przedstawia się dotychczas *sprawa śniegu*. Jest go na razie w Lake Placid bardzo mało. Pokrywa śnieżna mierzy zaledwie 10 cm. grubości, tak, że narty co chwila wpadają na kamienie. Pesymiści spodziewają się nawet, że warunki te pogorszą się do początku lutego, gdyż zapowiada się więcej słońca, jak śniegu. A zatem igrzyska zimowe natrafiłyby znowu na przeszkodę, podobnie jak przed czterema laty w St. Moritz, gdy dnie zawodów olimpijskich przeszły pod znakiem odwilży.

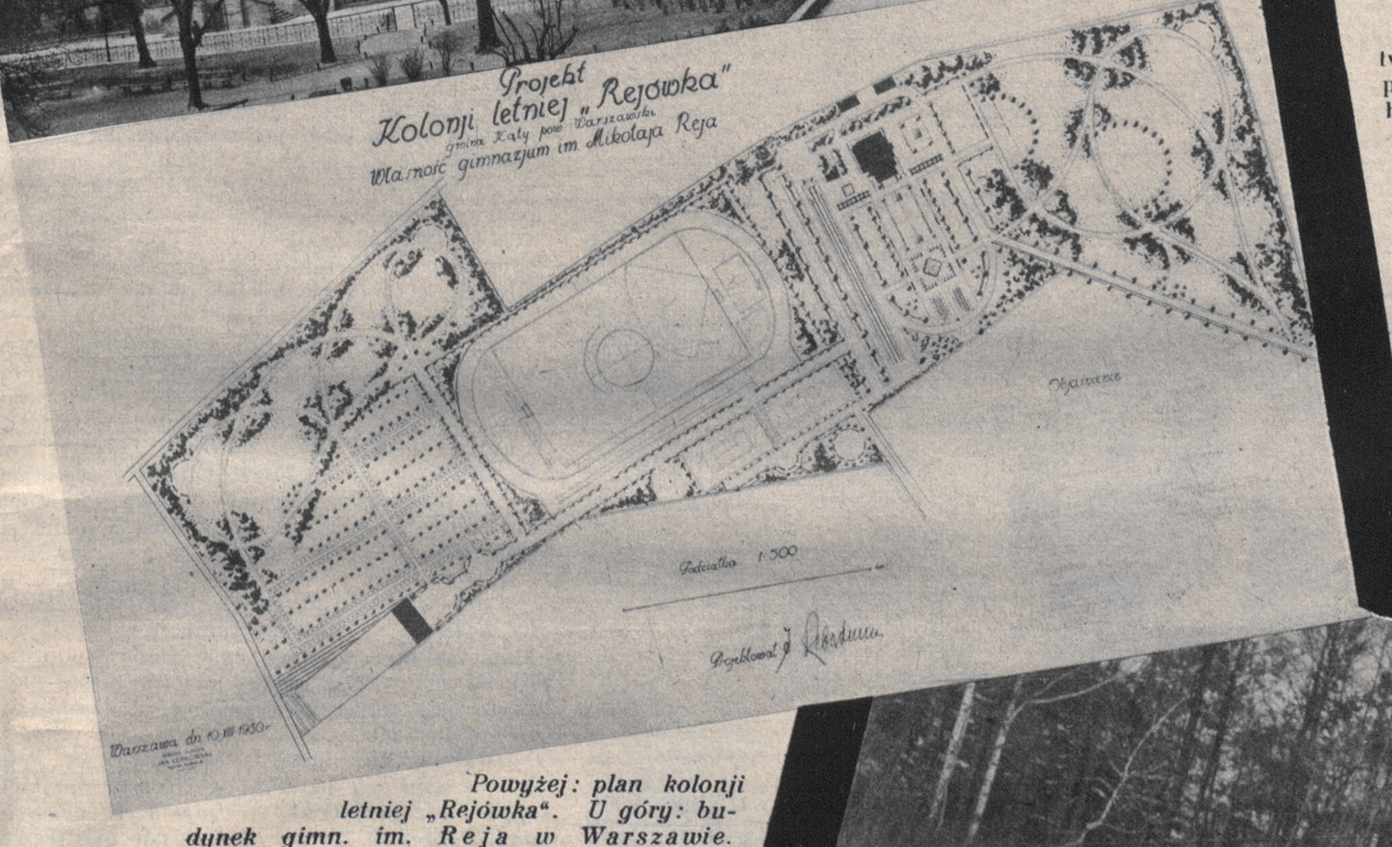
Na lewo: Wspaniały podwójny skok narciarzy amerykańskich B. O. Rourkego i Jima Colby na skoczni olimpijskiej w Lake Placid.

Poniżej: tor bobsleighowy w Lake Placid, na którym odbędą się zawody olimpijskie, jest obecnie troskliwie przygotowywany do mistrzostw.



WZOROWA PLACÓWKA SPORTU W STOLICY





Powyżej: plan kolonji letniej „Rejówka“. U góry: budynek gimn. im. Reja w Warszawie.

Warszawa, w styczniu

Sport poczyna już zataczać coraz większe kręgi nawet wśród szkół średnich. Mijają już czasy, kiedy to profesorowie byli wrogo nastrojeni do uczniów, uprawiających sporty; należy to już do przeszłości i *dyrekcje niektórych szkół*, idąc w myśl przysłowia „Zdrowa dusza w zdrowem ciele“, *dają same przykład*, wskazując młodzieży, iż sport jest jednym *z najgodziwszych środków odpoczynku po nauce*.

Zdarza się jeszcze w niektórych dzielnicach Polski, iż profesor stara się stłumić w klasie zapał do sportu, stawiając książkę ponad wszystko, ale, że w większości tych wypadków jego skarłowaciała postać zdaje się przeczyć hasłom, które głosi, stąd też zwycięskiemu pochodowi rozwoju fizycznego nic już nie jest w stanie stanąć na przeszkodzie.

W ostatnich latach uczyniono w Warszawie *olbrzymi wyłom w dotychczasowem życiu szkolnem*. Dyrektor gimn. im. M. Reja p. *A. Ronthaler*, wystąpił z inicjatywą *otwarcia pierwszego osiedla szkolnego poza miastem*, gdzie każdy uczeń, mając do rozporządzenia boiska sportowe, mógłby przez pewien przeciąg czasu odetchnąć nietylko świeżem powietrzem, lecz i przemęczoną głowę naukami nieco odświeżyć. Inicjatywa połączyła się z energją i oto w odległości kilkunastu kilometrów od Warszawy, w pobliżu stacji kolejowej Katy, powstało pierwsze osiedle szkolne pod nazwą *„Rejówka“*.

Dzięki niesłychanej uprzejmości p. dyr. A. Ronthalera, korespondent Wasz miał sposobność zwiedzenia osiedla i obejrzenia zbliska rezultatów tej szczęśliwej inicjatywy.

750 m. od stacji kolejki znajduje się „Rejówka“. Dom, widniejący już zdala, mieści *sale wykładowe, sypialnię, jadalnię* etc. Wyposażone w najnowsze środki techniczne, jak telefon, elektryczność, centralne ogrzewanie, natryski zimne, gorące, tusze etc., na tem pustkowiu i zupełnem odludziu, osiedle to przedstawia się poprostu imponująco.

obok nich kije do hokeja. Dalej kilkanaście sanek Trafiamy na pustkę w salach. Uczniowie bawią w tej chwili na polu, gdzie instruktor P. W. z trudem może opanować energję młodych wojaków. W szatni, jak na pobojowisku błyszczą porozrzucane buty z łyżwami, z poszczerbionemi od częstej jazdy płozami. Sporty zimowe kwitną, niema co mówić!

Przed domem na olbrzymim maszcie biało-czerwona chorągiew, a nieco niżej mały trójkąt — to godło klasy, która obecnie obozuje w osiedlu.

Co tydzień — objaśnia uprzejmie p. dyr. Rothaler — przybywa tu *coraz to inna klasa*. Chłopcy śpią w sypialni, która się znajduje na pierwszem piętrze. Na dole jest jadalnia — serce osiedla. Koszta pobytu ucznia w „Rejówce“ wynoszą 5 zł. dziennie, lecz niezamożnym przysługują ulgi, a część nawet nic nie płaci, tak, że dyrekcja musi do tego nieco dokładać.

Grunta należące do osiedla, zajmują 15 morgów. Znajdują się na nich *boiska do piłki siatkowej, koszykowej* etc. W chwili obecnej niwelujemy olbrzymi teren, który będzie służył do *rozgrywek w piłce nożnej*.

* * *

Lecz oto chłopcy wracają. Roześmiane ich twarze, zarumienione i tryskające zdrowiem policzki, świadczą wymownie o wynikach pobytu w „Rejówce“ Nadchodzi wychowawca p. *Majka*. Objaśnia nam, iż przewidzianej w programie poprzednio wycieczki nie mógł odbyć, ponieważ w nocy mróz ściął lód i chłopcy, jak jeden mąż pochwycili za łyżwy i kije, nie dając sobie słowa powiedzieć o projektowanej wycieczce.

Po południu przed odjazdem do domów, bo była w tym dniu sobota, nastąpiła zbiórka i przed chłopcami, stojącymi na baczność z ręką wyciągniętą na sposób faszystowski, ściągnięto z masztu sztandar.

„Sztandarowi cześć“, zabrzmiały okrzyki i w godzinę później kolejka grójecka ciągnęła nas z powrotem do Warszawy. — Wysiadłszy w Mokotowie, wśród wrzawy, zgiełku i mgły, z rozpostartych dymów fabrycznych, mimowoli stanęła przed oczami „Rejówka“, skulona wśród drzew, boisk i ciszy.

Hajot.





Na lewo: fragment z meczu hokejowego uczniów gimnazjum im. Reja, poniżej: siatkówka jednej z niższych klas, na lewo siedzi dyr. A. Ronthaler, stoi prof. dr O. Bartel

W · SIECI · SŁAWY

WILLIAM TILDEN. POWIEŚĆ. TŁÓMACZYŁ W. D.

Dawid w ostatnich czasach grał bardzo mało w tenisa, natomiast Billy dnie całe spędzał w hali, to też mistrz musiał wydobyć ze siebie wszystko, aby nie przegrać ani jednego seta z Billym. Mimo to cieszył się bardzo z postępów młodszego brata.

Billy był bardzo zadowolony z życia w kolegjum i mówił, że jego koledzy to dobra paczka, tylko trochę za bardzo zadzierają nosa do góry. Musiał powracać do szkoły właśnie w czasie, gdy rozpoczynał się sezon tenisowy.

Z Harkerami ostatnio nie utrzymywali Cooperowie tak ożywionych stosunków, jak dawniej, lecz pod koniec stycznia otrzymali zaproszenie na kolację „en famille“, co dokładniej określał Harker, mówiąc o przygotowaniu planu nowego sezonu triumfów tenisowych.

VII.

Przyjęcie u Harkerów było nieco przewlekłe. Arlina powróciła właśnie z Atlantic City i była nieco zmęczona, a Harker miał myśli zajęte interesem, rozpoczętym przed kilkoma tygodniami. Świetność mieszkania Harkerów nie wydawała się Mary już tak wielką, jak wtedy, gdy zobaczyła je po raz pierwszy. Obecnie własny pokoik jadalny podobał się jej znacznie więcej, niż wspaniała sala miljardera.

Natomiast tocząca się rozmowa nie interesowała jej wcale. Mówiono przeważnie o tenisie i wkrótce Mary miała głowę przepełnioną technicznemi wyrażeniami tenisowemi, a o uszy jej obijały się tak zupełnie nieciekawe nazwiska, jak Cochet, Lacoste, Borotra, Tilden, Learned, Johnston, Brookes i wiele innych.

Wreszcie doszła do takiego stanu, że na sam dźwięk słowa „tenis“ gotowa była krzyczeć. Była wprawdzie dalej dumną z sukcesów Dawida i tak samo zależało jej na wyniku męża, wzięłaby też prawdopodobnie udział w rozmowie, gdyby tyczyła się ona wyłącznie Dawida, ale tutaj mówiono o innych graczach Europy, których Dawid jeszcze nie widział i prawdopodobnie nigdyby nie zobaczył, gdyby to zależało od Mary.

Siedziała ona milcząca i prawie, że nieszczęśliwa, podczas gdy tamtych troje rozprawiało o ściętych piłkach Cocheta, backhandzie Lacoste'a i o serwisie Borotry. Wreszcie Harker po tej przydługiej dyskusji o francuskim sposobie gry, wypowiedział swoje decydujące zdanie:

— Pani Cooper niestety nie interesuje się francuskim tenisem zapewne dlatego, że nie widziała pani dotychczas tych wielkich gwiazd. Lecz zobaczy ich pani jeszcze tego roku. No więc — Dawid! Ustalmy teraz wspólnie z pańską piękną małżonką miejscowości, w których będzie pan grał.

— Ależ panie Harker — rzekła szybko Mary — przecież chyba nie mamy poco już w styczniu układać programu tych kilku małoznaczących gier, które odbędą się dopiero w lipcu.

— Droga pani, lepiej przygotować się wcześniej i dokładnie ułożyć swoje plany. W interesach robimy tak samo. Nieprawdaż panie Cooper? — uśmiechnął się Harker przyjaźnie do Dawida.

— Tak jest, ma pan rację. Pańska polityka jest przewidująca — zgodził się na zdanie szefa Dawid.

— No a teraz chcę wam powiedzieć, co mamy ustalić. W najbliższym tygodniu musi pan i pańska małżonka przygotować się do podróży na Florydę. Sądzę, że weźmie pan udział w dwóch turniejach w Miami, w jednym w Palm Becha a później powróci pan na mistrzostwa krytych hal do Nowego Jorku. Radziłbym panu pod koniec sezonu zimowego pojechać na Riwierę, dalej wziąć udział w mistrzostwach Francji w Paryżu, a stamtąd pojechać do Anglji na turniej wimbledoński. Potem wreszcie może pan dołączyć się do drużyny puharowej w Paryżu i grać w finale puharu Dawisa. Plan ten omówiłem już z kierownikiem sportowym Związku i zgodził się on ze mną, że nasza drużyna wygra finał strefy amerykańskiej bez pańskiego udziału a i dla pana lepiej będzie zagrać dopiero w Europie, gdy dojdzie pan do szczytu formy.

— Ależ panie Harker — zaczął Dawid.

Mary wtrąciła się do rozmowy z oburzeniem w głosie.

— Panie Harker. Dawid nie będzie miał tyle czasu. Niech pan pomyśli o jego posadzie. Przecież nie może pan od niego tego żądać, aby poświęcał stanowisko dla tenisu?

— No, Mary — znowu zaczął Dawid, lecz przerwał mu Harker uspakajającym głosem:

— Ależ moja droga — uśmiechnął się do zarumienionej z podniecenia Mary — mnie jako szefowi męża pani, może pani pozostawić to wszystko do załatwienia. Czyż nie?

— Ależ panie Harker — usiłowała przekonywać go Mary, lecz Dawid przerwał jej, mówiąc:

— Kochanie, sądzę, że możemy zastosować się do rad pana Harkera i nie martwić się zbytnio.

Arlina, która dotychczas siedziała milcząco, bacznie obserwując dyskusję, teraz dopiero zabrała głos:

— To jest ładna ilość gier, jak na jeden sezon, Papo — rzekła — lecz pod warunkiem, jeśli Dawid wyjdzie z tych turniejów zwycięsko.

— Och, o to się nie boję Arlino, mam dużo szczęścia w grze — dokumentował Dawid.

Mary spojrzała bystro na męża. Dawid? Arlina? Pierwszy raz zwróciła na to uwagę, że mówili sobie po imieniu. Arlina i Harker nigdy nie nazywali jej „Mary“ a i ona sama nigdy nie zwracała się do Arliny po imieniu.

Arlina zauważyła spojrzenie Mary i roześmiała się w duchu. Teraz chciała pokazać tej zaściankowej gąsce, do czego może doprowadzić, jeśli tylko chce.



...zaraz po wyjściu z portu „Love Set“ wpadł w burzę...

— A więc, papo — zaczęła — chcę ci coś powiedzieć. Chciałabym, abyśmy wzięli yacht dla ciebie, dla mnie, dla Dawida i dla pani Cooper — złośliwy ton zabrzmiał w jej głosie, gdy mówiła ostatnie imię, a potem pożeglujemy dookoła Stanów do Miami i Palm Beach. Mamy dużo czasu, a mnie taki wypoczynek sprawi dużą przyjemność.

Harker przychylił się do jej zdania.

— Na najbliższe tygodnie nie przewidziałem żadnego interesu, który wymagał mej osobistej interwencji. Sądzę, że mogę ten wolny czas wykorzystać na podróż. Co pan powie o tem Dawidzie? Możemy przez cały czas wygodnie trenować.

— To będzie wspaniałe, panie Harker. Arlino — pani musi zawsze wpaść na jakiś znakomity pomysł. Mary i ja będziemy się szalenie cieszyć, nieprawdaż Mary? — zwrócił się do żony Cooper.

Mary zbladła nieco, lecz uśmiechnęła się do niego. Nie jechała dotychczas nigdy statkiem a myśl o morzu była dla niej nieznośną. Wiedziała, że zaraz po wyruszeniu zapadnie na morską chorobę. Jeszcze jednak gorszą była myśl o spędzeniu trzech tygodni z Harkerami. Obawiała się tego uczucia własnej bezwartościowości, które przygniatało ją zawsze w obecności Arliny. Obawiała się tych cichych wyrzutów, jakie wyczuwała w zachowaniu się panny Harker. Drżała wreszcie na wspomnienie niekończących się dyskusyj o tenisie, podczas których będzie siedziała osamotniona czy to na korcie tenisowym, czy też w restauracji.

Ale przedewszystkiem obawą napawała ją myśl, że będzie ustawicznie przebywała wraz z Arliną na oczach Dawida. Była zbyt sumienną, aby nie doceniać piękności i czaru Arliny. Wiedziała, że wyjazd ten będzie miał także i inne następstwa dla niej i dla Dawida.

— Tak Dawidzie — rzekła gorąco — to będzie wspaniale — i roześmiała się głośno.

VIII.

Tej podróży do Miami nie zapomniała Mary nigdy. Była bowiem jeszcze okropniejszą, niż można było przypuszczać w najczarniejszych przewidywaniach.

„Leve Set“ yacht, który otrzymała Arlina od ojca w dniu dojścia do pełnoletniości, był wspaniałym statkiem, lecz burze, nawiedzające w tym okresie wybrzeże Atlantyku, uczyniły podróż bardzo trudną. Zaraz po wyjściu z portu, „Love Set“ wpadł w przeraźliwą burzę. Tylko tak odważni ludzie, jak Harker i jego córka, mogli się odważyć na podróż w takich warunkach.

Jeszcze przed opuszczeniem portu, Mary musiała się położyć. Obawiała się, że umrze na statku, to znowu życzyła sobie śmierci, aby tylko uwolnić się od nieznośnych męczarni choroby morskiej. Jedyną troską był Dawid, który o dwie godziny dłużej opierał się atakom choroby, lecz potem uległ jej, podobnie jak Mary.

Obydwoje przeleżeli w kabinie aż do ostatniego dnia podróży, w którym to dniu, wyczerpani i bladzi po chorobie, pokazali się na pokładzie. Wspomnienia o chwiejącej się kabinie, bólu głowy, przenikliwych cierpieniach żołądkowych, znikały zwolna na widok bajkowej piękności wybrzeża Miami.

Mary i Dawid oglądali z podziwem sławne miejscowości kąpielowe. Miami wraz z cudnemi palmami wydało się im rajem prawie. Między domkami o płaskich dachach wystrzelał tu i ówdzie obelisk drapacza chmur. Kwiaty kwitły w promieniach słońca. Oficer, pojawiający się na pokładzie, aby odwieść ich do hotelu „Flamingo“, wydał się im wprost z nieba zesłanym.

* * *

Arlina Harker, ubrana w doskonale skrojony kostjum sportowy, wyszła również na pokład. Na niej nie było znać śladów podróży. Nuciła cicho jakąś modną melodję, którą przerwała, gdy zobaczyła Cooperów. Podeszła, aby się przywitać.

— Hallo! Inwalidzi! — wołała — wy jesteście w sam raz parą do wycieczek morskich. Mam nadzieję jednak, że czujecie się nieco lepiej. Pani mrs. Cooper wydaje się być jeszcze nieco osłabioną.

— Myślę, że nie wyglądam tak, jak się czuję — odparła Mary znacząco. — W każdym razie nie chciałabym, aby to kogokolwiek miało krępować. Ale, jak tu wspaniale!

— Tak, tu jest naprawdę cudownie — dorzucił Harker, który właśnie nadszedł na ostatnie słowa Mary. — Chodźcie dzieci — ciągnął dalej — jedziemy do Flamingo na otwarcie turnieju tenisowego. Dawid musi nieco potrenować, a pani, droga moja — rzekł, biorąc Mary pod rękę — potrzebuje przedewszystkiem nieco odpoczynku i słońca.

Wystarczyła krótka jazda do hotelu Flamingo, który wznosił się dumnie ponad rzeszę mniejszych hoteli, aby Mary i Dawida zachwycić motorówką wyścigową. Obydwoje podziwiali pewność, z jaką Arlina prowadziła łódź do wyznaczonego celu. Radość z pędu po powierzchni wody zabarwiła znowu policzki Mary i ściągnęła uśmiech na jej wybladłą twarzyczkę. — Może w Miami będzie lepiej — pocieszała się w myśli.

Lecz podczas pobytu w tej cudownej miejscowości nieraz jeszcze zdarzały się chwile, w których tęskniła do Nowego Jorku.

* * *

Arlina znała w Miami wszystkich i jak zwykle, kierowała wszystkiem. Dawid był bohaterem dnia i od wczesnego ranka do późnego wieczoru był rozrywany na wszystkie strony. I jakby chcąc Mary zrobić jeszcze większą przykrość, brał udział w tych wszystkich rozrywkach. Chodził z dancingu do baru na coctail, stamtąd do restauracji i znowu na przyjęcia, z całą beztroską, właściwą marynarzom na urlopie. Mary umacniała się w swej nienawiści do życia towarzyskiego. Dawid pił, palił, jadł, jakby oddawna już przywykł do tych warunków. Żona jego jednak czuła wstręt do likierów, nienawidziła kawioru, raków, pikantnej sałaty, ostryg i wszystkich tych przysmaków, które wydają się być jedynem pożywieniem tego towarzystwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z boisk i bieżni całego kraju.

Warszawa.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA WARSZAWY DLA MŁODZIKÓW. Od dwóch tygodni trwają już w sali O. W. F. w Warszawie mistrzostwa bokserskie okręgu warszawskiego dla młodzików. Rozgrywki, w których wzięło udział ponad 100 zawodników początkujących, obecnie po niedzielnych półfinałach rozgrywki zostały doprowadzone do finałów, które odbędą się w sobotę 30 b. m.

PIERWSZE ZAWODY ŁYŻWIARSKIE W WARSZAWIE. W Dolinie szwajcarskiej odbyły się w niedzielę pierwsze w sezonie zawody łyżwiarskie, zorganizowane przez W. T. Ł. W męskiej jeździe figurowej młodzieży szkolnej wygrał Kostorek przed Owczarkiem 41.5 pkt.

W popisach dla namłodszych bardzo dobrze wypadła jazda dziewcząt K. i E. Rogaczewskiej, Skomorowskiej, Karczewskiej, J. i Z. Butkiewiczów, Toszkiewicza i Okulicza. Pozatem popisywali się: Cukiertówna, Śniadecka i Staniszewski.

W. T. Ł. organizuje międzyklubowe zawody ogólno-polskie w dniu 31 b. m. oraz zawody dla dzieci w dniu 7 lutego.

PIERWSZA CZĘŚĆ WALNEGO ZGROMADZENIA WARSZAWSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ odbyła się w ubiegłą niedzielę. Na zgromadzenie przybyli delegaci 50 klubów. Przewodniczył **inż. Przeworski.** Najwięcej czasu zajęła na zebraniu dyskusja nad sprawozdaniem zarządu oraz cały szereg wniosków w sprawie poprawek statutu i regulaminu. Wszystkie niemal wnioski zgłoszone przez zarząd zostały przyjęte. Dokończenie walnego zgromadzenia podczas którego odbędą się wybory nowych władz nastąpi w przyszłą niedzielę.

Kraków.

PIERWSZY KROK BOKSERSKI W KRAKOWIE zebrał na starcie 14 par, które walczyły z wielkiem zacięciem dowodząc, że Kraków ma narybek bokserski z którego w przyszłości mogą wyjść nieprzeciętne siły. Wyniki zawodów organizowanych przez S. B. W. K. S. Wawel były następujące: w. musza: **Janczalik** (Wawel) bije na punkty **Panka** (niestowarzyszony), **Wilch** (Makkabi) bije na punkty **Lewandowskiego I.** (niest.). W. kogucia: **Żbik II** (Wawel) bije na punkty **Kluzowicza** (Wawel), **Pilch** (niest.) bije przez k. o. techniczny w drugiej rundzie **Ożoga** (niest.), **Mitras** bije na punkty **Lewandowskie II** (niest). W. piórkowa: **Kręciak** (W) wygrywa walkowerem, gdyż przeciwnik **Dresdner** (Makkabi) nie przyszedł do walki. **Nosek** (W) bije przez k. o. techniczny w II rundzie **Parnesa** (Makkabi), **Ręczek** bije przez k. o. w drugiej rundzie **Wójcika** (W.) W. lekka: **Knot** (Cracovia) bije na punkty **Lindera** (Makkabi), **Ossoliński** (Wawel) wygrywa na punkty z **Tylkiem** (Wawel), **Sworzeniowski II** (Wawel) bije na punkty **Pietrzykowskiego** (Wawel), **Hart** (Makkabi) bije na punkty **Hanselkę** (Wawel). W. półśrednia: **Żbik I** (Wawel) bije przez k. o. w drugiej rundzie **Kamarada** (Makkabi). **Nowak** (YMCA) bije na punkty **Niemca** (niest.). Sędziował w ringu b. dobrze p. **Moskal.** Finały pierwszego kroku odbędą się w niedzielę 31 b. m. o g. 11 w sali ośrodka W. F. przy ul. Zwierzynieckiej 26.

TENISOWE GRY POKAZOWE Z UDZIAŁEM JĘDRZEJOWSKIEJ odbyły się na sali Sokoła w Krakowie. **Jędrzejowska** rozegrała dwa sety z **Tarłowskim** (Sokół) z wynikiem **4:6, 7:5,** a wraz z **Horainem** jednego seta w double mixte przeciwko **Dubieńskiej** i **Tarłowskiemu.** Ta ostatnia para wygrała 6:4. Jędrzejowska w najbliższych dniach wyjeżdża na Riwjerę wraz z Tłoczyńskim i występ na sali Sokoła w Krakowie był jej ostatnim występem przed wyjazdem.

KRAKOWSKIE OKR. KOLEGJUM SĘDZIÓW P. N. odbyło w dniu 23 b. m. swe doroczne zebranie w obecności delegatów KZOPN. pp. **Stattera** i **Kałuży.** Pod przewodnictwem **Dr Hornunga** prowadzone obrady miały bardzo żywy przebieg, do czego przyczyniła się część członków, zblokowana w grupie opozycji.

Nieoczekiwanie **otrzymał ustępujący zarząd absolutorjum przez aklamację.** Całą uwagę poświęciła natomiast opozycja **wyborom,** które wykazały, brak spoistości zblokowanej opozycji, w rezultacie czego ta tylko częściowo przeprowadziła swoich kandydatów.

Wybory ustaliły władze w następującym składzie: prezes: **Rutkowski** (aklamacja), wiceprezes: **mgrs. Rumpler,** sekretarz: **Gauda,** skarbnik: **Schneider** (aklamacja), członkowie zarządu: **kpt. Prelicz** i **Gumplowicz.** Komisja kwalifikacyjna: **Seidner** i **Sławikowski** jako członkowie, oraz **Süsser** i **Berwald** jako zastępcy. Komisja rewizyjna: **Dr Huczyński** i **Immerglück,** jakq zastępcy: **Stopa** i **Weinreb.** Delegatami na walne zebranie PKS. wybrano **Dra Landwirtha** i **Dra Hornunga.**

WIELOBÓJ GIER SPORTOWYCH CRACOVIA—YMCA przyniósł ogólne **zwycięstwo Cracovii.** Trzecia drużyna Cracovii pokonała w koszykówkę trzecią drużynę YMCY, lecz uległa jej w siatkówkę. Druga drużyna Cracovii odniosła nad YMCĄ w koszykówce i siatkówce. Siatkówkę pierwszych drużyn **wygrała Cracovia 25:23 (8:15) po dogrywce. Walka była** bardzo zacięta a wynik niepewny do ostatniej chwili. Zwycięstwo Cracovii dość szczęśliwe. W YMCE brakło chorego Marzewskiego.

Spotkanie koszykówki oczekiwane z **wielkiem zainteresowaniem** z powodu ostatniej porażki Cracovii skończyło się zwycięstwem **Cracovii nad YMCĄ w stosunku 46:39** (27:15), przeszło ono bez większego echa, gdyż YMCA grała w zupełnie rezerwowym składzie, bez żadnego gracza z pierwszej drużyny. Rezerwowa drużyna YMCY brała bardzo dobrze. Wyróżnili się **Stock** i **Swartek.**

TURNIEJ PING-PONGOWY „OTWARCIA“ urządzony przez **Krakowski Związek,** którego dokończenie odbyło się w sobotę, przyniósł **zwycięstwo Mianowskiemu przed Herbstem,** przyczem obaj zawodnicy, jak również wszyscy inni mistrzowskiej drużyny „Orląt“ występowali już w barwach Wisły.

Wyniki przedstawiają się następująco:

Ćwierćfinały: Żak (Wisła)—**Brandes** (M) **21:16, 21:8; Mianowski** (W.)—**Weisblatt** (M) **21:14, 15:21, 23:21; Kopf** (Cr.)—**Hirschprung** (M) **21:12, 17:21, 24:22; Herbst** (W.)—**Kleimann** (H) **21:9, 17:21, 21:17; Zandberg** (H)—**Hochberg** (M) **21:17, 18:21, 23:21.**



Drużyna Krynickiego T. H. na rynku w Preszowie (Czechosłowacja).

Półfinały: **Herbst** (W)—**Zandberg** (H) **21:6, 21:16; Mianowski** (W)—**Żak** (W) **20:21, 21:18.**

Rozgrywka o wejście do finału: **Herbst** (W)—**Kopf** (Cr) **21:16, 21:18.**

Finał: **Mianowski** (W)—**Herbst** (W) **21:13, 21:17.**

W grze podwójnej zwyciężyła w finale para Wisły **Żak—Mianowski** parę Makkabi **Scharf—Hochberg 21:12, 21:16.**

W mistrzostwie drużynowem wyniki były następujące: Makkabi—Cracovia 5:2, Hakoah—Siła 4:3, Makkabi—Ż. T. S. 5:2, Wisła—Siła 7:0, Hakoah—Cracovia 6:1.

Lwów.

WALNE ZGROMADZENIE LWOWSKIEGO OKR. ZWIĄZKU GIER SPORTOWYCH wybrało zarząd w następującym składzie: prezes **Rzepka Wład.,** wiceprezesi **kpt. Gross** i **por. Zimnoch,** sekretarz **Znamirowski,** skarbnik **Nowakowski,** przewodniczący wydziału gier dyscypliny **red. Przybylski.**

Poznań.

PIERWSZE TEGOROCZNE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE rozegrane zostały w hali krytej Sokoła, zgromadziły na starcie licznych zawodników i przyniosły naogół dobre wyniki, które brzmią jak następuje: rzut kulą: 1) **Tilgner** (Sokół) 13.86, 2) **Drzecimski** (Sokół) 11.50, 3) **Sikorski** (AZS.) 11.27.

Bieg 60 m.: 1) **Radwański** (AZS.) 7.3, 2) Wargoś (Sokół, Leszno), 3) Zakrzewski (AZS., Poznań). Bieg 3000 m.' 1) **Garncarz** (Pogoń, Lwów) 9.53.5, 2) Jakubowski (Sokół), 3) Płotkowiak (AZS).

Skok wwyż z zrozbiegiem: 1) **Wester** (AZS.) 1.70, 2) Drzycimski 1.68, 3) Chorzyński (SNT.) 1.58. Skok w dal z miejsca: 1) **Tilgner** 2.99, 2) Gruchalski (AZS.) 2.79, 3) Drzycimski 2.73

Bieg na 800 m.: 1) **Jakubowski** 2.21.5, 2) Bujanek (Sokół, Leszno), 3) Skoblewski (Sokół, Poznań).

Skok wwyż z miejsca: 1) **Tilgner** 1.39, 2) Gruchalski 1.33, 3) Sikorski 5.50. Skok o tyczce: 1) **Zakrzewski** 3.34, 2) Olkiewicz (Sokół) 2.90.

MECZ PIŁKARSKI K. S. Cegielski—K. P. W. (Liga) **3:0** (1:0). Ciężki błotnisty teren utrudniał znacznie grę. Zwycięstwo swe zawdzięcza Cegielski lepszej grze ataku. Bramki zdobyli **Nowak, Konopa** i **Mańczyk.** Sędziował p. Lange.

Górny Śląsk.

TOWARZYSKIE SPOTKANIA PIŁKARSKIE W KRÓL. HUCIE. Amatorski Klub Sportowy—K. S. „06“ Mysłowice 6:2 (2:2). Amatorzy wystąpili w odmłodzonym składzie, który dopiero w drugiej części meczu zgrał się, opanował pole i przechylił szalę zwycięstwa na swoją stronę.



Grupa czołowych narciarzy zakopiańskich. Od prawej: Lorek, trzeci od prawej T. Dawidek, Polankowy, Skupień, Brach i Marcinowski.

W Wielkich Piekarach: **Warta—K. S. Chorzów 0:6** (0:3). Chorzowianie, którzy ostatnimi zwycięstwami zwrócili na siebie ogólną uwagę, zademonstrowali grę, stojącą na bardzo wysokim poziomie i nie dopuścili gospodarzy do głosu, wygrywając bezapelacyjnie.

W Katowicach: **K. S. Dąb—Żydowski K. S. 5:0** (1:0). Drużyna Ż. K. S. stawiła zacięty opór tylko do przerwy, po zmianie pól załamała się fizycznie i psychicznie.

W Nowej Wsi: **Wawel—Pogoń** (Nowy Bytom) **2:1** (0:0). Zasłużone zwycięstwo Wawelu, które jest dla niego zaszczytem z tej racji, że Pogoń jest drużyną klasy A.

OGÓLNOPOLSKIE MISTRZOSTWA AKADEMICKIE POLSKI W NARCIARSTWIE organizuje w dn. 1 i 2 lutego b. r. w Wiśle organizowane przez AZS. Cieszyn z polecenia CFAZS. Program zawodów: 1 lutego g. 9 bieg 18 km. otwarty i do kombinacji; g. 14' bieg pań na 8 klm.; 2 lutego: g. 10.30 konkurs skoków otwarty i do kombinacji na skoczni w Głębcu; g. 14: bieg zjazdowy; g. 17: rozdanie nagród. Do zawodów są dopuszczeni zawodnicy, którzy przedłożą legitymacje akademickie, wzgl. członków AZS. Zgłoszenia: AZS. Cieszyn, Kraszewskiego 15, W. S. G. do dn. 27 stycznia.

MECZ BOKSERSKI B. K. S. (Katowice)—B. K. S. „29“ (Bogucice) rozegrany w Bogucicach, zakończył się **porażką** wicemistrzowskiej drużyny Polski w stosunku 7:9.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: w. musza: **Moczko** (K) zwycięża na punkty **Mikę** (B); w. kogucia: **Pawlica** (B.) zwycięża na punkty **Michalskiego** (K); w. piórkowa: **Milic** (B) zwycięża na punkty **Matuszczyka** (K.); w. lekka: **Bednorz** (B)—**Zachlod** (K) remis; w. półśrednia: **Glowania** (B) bije k. o. w drugiej rundzie **Marchewkę** (K), **Berwerd** (B) z powodu nadwagi **Wrazidły** (K) wygrywa w. o. W spotkaniu towarzyskiem wygrywa na punkty Wrazidło; w. średnia: **Wieczorek** (K) bije na punkty **Klausa** (B); w. półciężka **Garstecki** (K) bije przez k. o. **Michalskiego** (B). w pierwszej rundzie. Sędziował w ringu **p. Wende.**

Łódź.

MECZE HOKEJOWE: ŻASS (Warszawa)—**Makkabi 6:0** (3:0), 2:0, 1:0). W niedzielę drużyna stołeczna zwycięża Union 1:0 zdobywając decydującą bramkę w pierwszej tercji przez **Goldbluma.**

MECZ Ł. K. S.—Triumf 5:0 valkower z powodu nieprzybycia na czas drużyny Triumfu. W rozegranym później meczu **towarzyskim zwyciężył Ł. K. S. 8:0.** Bramki zdobyli **Król, Linka** (po 3) i **Zaleski** (2).

W mistrzostwie prowadzi **Ł. K. S.** (6 punktów, 3 gry, bramek 14—1) przed **Unionem** (4 punkty, 3 gry, bramek 15—2), **Triumfem** (2 punkty, 3 gry, bramek 7—8), **Strzeleckim K. S.** (2 punkty, 3 gry, bramek 3—13), **Makkabi** (0 punktów, 2 gry, bramek 1—16).

Toruń.

WALNE ZEBRANIE TORUŃSKIEGO OKR. ZWIĄZKU GIER SPORTOWYCH wybrało nast. nowy zarząd: prezes kpt. Laurentowicz, wiceprezesi kpt. Bruzda i por. Brušnicki, sekretarz p. Bolt, skarbnik p. Norkowski, referent prasowy p. Kince, gospodarz p. Lubaczewski, członek prof. Machinko, przewodniczący wydz. gier i dysc. por. Brzeziński, przewodniczący wydz. spr. sędź. por. Brušnicki, referent spraw kobiecych p. Skierska. Komisja rewizyjna pp. Buchner, Algusiewicz i Podaszewski.

MISTRZOSTWA POMORZA W SIATKÓWCE nie odbyły się z powodu niestawienia się mistrzowskich drużyn Bydgoszczy i Grudziądza, S. N. T. Naprzód i T. S. Olimpji, wobec czego mistrzostwo zdobył walkowerem mistrz Torunia W. T. Z. S. **Gryf.** Zamiast mistrzostw rozegrano dwa spotkania towarzyskie a mianowicie w siatkówce Team B.—Team A. 26:23, oraz w koszykówce Team B. — Team A. 38:36.

Krynica.

ZAWODY SANECZKOWE zorganizowane przez sekcję saneczkową K. T. H. dały wyniki następujące:

Panowie: 1) Rączkiewicz Stan. (K. T. H.) w czasie 1.41,6, 2) Witkowski Bron. (K. T. H.) 1.42,5, 3) Enken (Makkabi) 1.45,8, 4) Cisowski Tadeusz (Zw. Strzel.) 1.55,5. Do zawodów tych startowało 20 zawodników.

Panie: 1) Witkowska Helena (K. T. H.) 1.52,7, 2) Enkertówna (Makkabi) 2.50,5. Startowały 4 zawodniczki.

Jazda parami: 1) pp. Witkowscy (K. T. H.) 1.43, 2) Rączkiewicz i Dziążko (K. T. H.) 1.46,9. Startowało 8 par. Zainteresowanie zawodami wielkie, zwłaszcza na krzywiznach zjawiły się tłumy widzów. Długość toru 1610.

Częstochowa.

W PIERWSZYM ROKU BOKSERSKIM odbywającym się w Częstochowie wyniki w poszczególnych wagach były następujące: Waga papierowa **Fajersteјn** (Ż. T. G. S.) zwyciężył na punkty **Biedę.** Waga musza: **Kowalczyk** (Wiktorja) zwyciężył v. o. z powodu niestawienia się zawodnika. Waga kogucia: **Chudy** (Wiktorja) pokonał łatwo **Rydza** na punkty. Waga piórkowa: **Szczyński** (Brygada) ulega na punkty **Wacławskiemu.** Waga lekka: **Małasiewicz** (Wiktorja) zremisował z **Dzielniakiem.** Waga półśrednia: **Fersen** (Brygada) — **Besler** (Wiktorja) zwyciężył **Fersen** przez dyskwalifikację przeciwnika. Waga średnia: Kosta (Wiktorja) zwyciężył wysoko na punkty **Gnacińskiego** z 27 pp.

Ogólna punktacja przedstawia się następująco: **Wiktorja** 8 punktów, **Brygada** 4, **Ż. T. G. S.** 2. Sędziował w ringu **por. Dobrowolski.**

Przemyśl.

WALNE ZGROMADZENIE Ż. K. S. HAGIBORU wybrało powtórnie prezesem **p. Bernfelda.** Klub obchodził w bieżącym roku jubileusz 10-lecia osiągając znaczne sukcesy sportowe i organizacyjne.

PODKOLEGIUM SĘDZIÓW W PRZEMYŚLU obradowało b. burzliwie na ostatniem walnem zgromadzeniu, które się ostatecznie rozbiło wskutek braku jednomyślnej oceny przy wyborze prezesa podokręgu.

REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODPOW. ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY..

KRAKÓW WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA ZŁ. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. — Drobne za słowo 0·15

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK II. WTOREK 26 STYCZNIA 1932. Nr. 4 (41).
CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY..

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

30 GR.



ORYGINALNY SKOK MISTRZA ŁYŻEW.

Mistrz łyżwiarski Północnej Ameryki Jack Shea w efektownym skoku przez grupę dziewcząt z symbolami III zimowych Igrzysk Olimpijskich